Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 228. — ROK XLI.

WTOREK 21 SIERPNIA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Wielkopolska już zajęła się Tarnowem.

Wzorowe ujęcie sprawy pomocy.

Tarnów, 20 sierpnia (PAT.) Do Tarnowa przybyła delegacja wielkopolskiej Izby rolniczej w Poznaniu w osobach pp.: Ostrowskiego i Chełkowskiego, celem omówienia z miarodajnemi czynnikami miejscowemi, sprawy zaopatrzenia powodzian powiatu tarnowskiego w zboże siewne i paszę. Na posiedzeniu komitetu niesienia pomocy powodzianom ustalono potrzebną ilość zboża siewnego i paszy dla powodzian oraz postanowiono zakupić pszenicę siewną za pośrednictwem spółdzielni „Plon" w Tarnowie przy współudziale miejscowego komitetu obywatelskiego. W tym celu Wielkopolska Izba Rolnicza otworzyła w Banku Gospod. Krajowego oddział w Tarnowie, akredytywę na sumę 40.000 zł.

Akcja ta pozostaje w związku z uchwałą Izb rolniczych w Polsce, które wzięły na siebie obowiązek dostarczenia poszczególnym powiatom małopolskim, dotkniętym klęską powodzi zboża siewnego i paszy. Piękny gest rolnictwa wielkopolskiego wywołał w Tarnowie bardzo dodatnie wrażenie.

Prez. Roosevelt przeciw awanturniczej dyplomacji

Paryż, 20 sierpnia. (Tel. wł.) „Petit Journal" przynosi dziś wywiad swego korespondenta waszyngtońskiego z prez. Rooseveltem na temat pokoju i wojny. W wywiadzie tym prez. Roosevelt stanął na stanowisku, że zatargi zbrojne powstają przedewszystkiem na tle gospodarczem. Polityka zagraniczna państw — mówił — musi się opierać na dobrych stosunkach sąsiedzkich, czyli na porozumieniu gospodarczem, które jest istotnym warunkiem pokoju. Awanturniczą dyplomację musi się zastąpić konkretną wymianą dóbr. Chodzi o to, aby w każdym kraju wyszukano te produkty, które z korzyścią mogą być wymienione na inne. Ta wymiana jest w chwili obecnej najważniejszym problemem polityki zagranicznej. Zatargi gospodarcze prowadzą do zbrojeń, któ re zazwyczaj są główną przyczyną wojny.

Już mówią o zerwaniu stosunków.

Tokio, 20 sierpnia (PAT). Agencja Rengo donosi: W ministerstwie spraw zagr. oświadczono, że wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Z. S. R. R. a Mandżukuo nie odpowiada rzeczywistości, chociażby z tego względu, że pomiędzy temi dwoma państwami niema oficjalnych stosunków dyplomatycznych.

Kostomarow zwolniony ze służby mandżurskiej.

Moskwa (PAT). Otrzymano tu wiadomość z Charbinu o nowych aresztowaniach sowieckich urzędników na kolei wschodnio-chińskiej na stacjach Imyanpo, Socsingtse i Taipinglin. Agent tajnej policji białogwardzistów Kostomarow, który znieważył sowieckiego konsula gener. w Charbinie Sławuckiego, został zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Zaprzeczenie, które wiele wyjaśnia.

Moskwa (PAT). Dowódca naczelny sił zbrojnych mongolskiej republiki ludowej Demid zaprzecza za pośrednictwem sowieckiej agencji Tass doniesieniom prasy japońskiej, jakoby do stolicy Mongolji miasta Ułan-bator (dawniejsza Urga), przybyło 21 sowieckich samolotów bombardujących i 13 wywiadowczych, a także jakoby rząd sowiecki przystąpił w Ułan-bator do budowy wielkiej fabryki chemicznej. Dygnitarz mongolski kwestjonuje powyższe informacje „jako prowokacyjne fantazje, rozpowszechniane w przejrzystych celach".

Japonja gniewa się za niemiłą prawdę.

Londyn, 20 sierpnia. (PAT). Korespondent Reutera w Tokio donosi: „Według oświadczeń czynników miarodajnych, rząd japoński zaprotestuje u rządu sowieckiego przeciwko ogłoszeniu w dniu 18 bm. przez agencję Tass projekt towanych cen kupna i sprzedaży oraz innych szczegółów rokowań o przekazanie władzom mandżurskim wschodnio-chińskiej linji kolejowej. (Sowiecka agencja Tass ujawniła — jak wiadomo — właściwe przyczyny zajść pogranicznych w Mandżurji, a mianowicie zamiar wymuszenia dalszych ustępstw co do ceny kupna kolei wschodnio-chińskiej. Uw. Red.).

Anglicy o Żyrardowie.

Londyn, 20 sierpnia (PAT.) Donosząc o usiłowanej interwencji ambasadora francuskiego u pełniącego obowiązki premjera min. Zawadzkiego w sprawie aresztowanych francuskich dyrektorów żyrardowskich, dzienniki angielskie podkreślają, iż min. Zawadzki stanowczo odrzucił tę interwencję, zwracając uwagę na to, że jakakolwiek interwencja dyplomatyczna jest niewłaściwa wobec tego, iż sprawa znajduje się w rękach polskich władz sądowych. Niektóre dzienniki, jak np. „Daily Express", stwierdzają istnienie konfliktu w stosunkach polsko-francuskich.

„News Chronicle" w korespondencji swego warszawskiego korespondenta zamieszcza zestawienie 7 grzechów głównych Francji w stosunku do Polski, wymieniając najpierw Locarno, które nie zapewniło Polsce granic, potem „Pakt Czterech" mocarstw, następnie koncesje francuskie dla Niemiec w zakresie równouprawnienia zbrojeń, niedostateczne stosunki gospodarcze polsko-francuskie, podkreślając, że obrót towarowy Polski z Anglją jest dziś daleko większy aniżeli z Francją. Unikanie Polski przez kapitał francuski, lub traktowanie Polski przez ten kapitał jako kolonji, sprawę Żyrardowa i wreszcie wydalenie polskich górników z Francji.

———00⁰00———

Jeszcze niewiadomo, jaką wysokość osiągnął Cosyns.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Belgrad, 20 sierpnia. Prasa jugosłowiańska przynosi dziś dalsze szczegóły lądowania balonu stratosferycznego prof. Cosynsa. Jak z opisów wynika, balon wylądował na polu kukurydzianem. Lotnicy byli bardzo zdumieni, gdy powiedziano im, że się znajdują na terytorjum jugosłowiańskiem. Sądzili bowiem, że znajdują się w Czechosłowacji. Ludność okoliczna pospieszyła lotnikom z pomocą. Porozumienie między nimi a ludnością było łatwe, ponieważ większość tamtejszych mieszkańców umie po niemiecku. Noc spędzili lotnicy w mieszkaniu tamtejszego nauczyciela. Wobec przybyłych dziennikarzy lotnicy oświadczyli, że nie wiedzą jeszcze jaką osiągnęli wysokość, ponieważ aparat rejestrujący wzniesienie znajduje się w zamkniętej kasetce, która otwarta zostanie dopiero w Brukseli. Sądzą, że dotarli przynajmniej do wysokości 16 tysięcy metrów a w każdym razie osiągnięta wysokość umożliwiła im dokonanie pomiarów naukowych, o jakie im chodziło. Cała podróż miała przebieg wedle zgóry ustalonego programu. Jedynie aparat radjowy zawiódł, tak, że nie mogli się z ziemią porozumieć.

Dalsze wystąpienia antyżydowskie w Maroku.

Paryż 20 sierpnia (PAT). Z Fezu donoszą, że w miejscowości Oujda doszło do starcia między marokańczykami a żydami. Dzięki szybkiej interwencji policji nie doszło do poważniejszych zamieszek. Dokonano kilku aresztowań.

Rząd hiszpański cofnął się wobec Basków

NIE SPROWADZIŁO TO JEDNAK USPOKOJENIA.

Wiedeń, 19 sierpnia. (Tel. wł.). W uzupełnieniu doniesień o konflikcie między centralnym rządem Hszpanji a autonomistami górzystego kraju Basków donoszą: Celem zapobieżenia proklamowanemu strajkowi generalnemu, rząd madrycki zatwierdził przywileje gospodarcze Basków zwłaszcza w sprawach podatkowych. Temsamem rząd madrycki zrzekł się wpływów z podatku dochodowego tej prowincji. Nie sprowadziło to jednak oczekiwanego uspokojenia umysłów, gdyż separatyści baskijscy domagają się również uznania przeprowadzonych wyborów samorządowych i przywrócenia w urzędowaniu usuniętych burmistrzów. Ruch rozszerza się także na sąsiedni obszar Biscaja i Galicia. Nie jest wykluczone, że wobec tego Madryt ogłosi mobilizację.

——oo——

Sensacyjne aresztowania w Grecji.

Ateny, 20. 8. (PAT.) Aresztowano tu dwóch generałów, trzech pułkowników oraz kilku innych oficerów, poszlakowanych o udział w spisku, mającym na celu obalenie obecnego rządu i zaprowadzenie dyktatury gen. Plasteirasa.

Niesamowita katastrofa pod Lyonem.

Na przejeździe kolejowym pociąg najechał samochód i motocykl z pasażerami.

Paryż, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Pod Lyonem wydarzyła się wczoraj niesamowita katastrofa, której ofiarą padło 8 osób. Na przejeździe kolejowym zderzył się samochód, w którym znajdowało się 6 osób z motocyklem dwuosobowym, wskutek czego wszyscy jadący odnieśli rany i pozostali na torze kolejowym. W tej chwili najechał pociąg osobowy w pełnym biegu i zmiażdżył wszystkich 8 rannych, tak, że z pozostałych szczątków trudno będzie rozpoznać identyczność ofiar. Winę ponosi budnik, który nie zamknął na czas rampy.

Ciężki powrót.

Londyn, 20 sierpnia. (Tel. wł.) Lotnicy amerykańscy Pond i Sabelli, którzy swego czasu przelecieli Atlantyk z Nowego Jorku do Rzymu a obecnie zamierzali wracać drogą powietrzną do Nowego Jorku, ulegli wczoraj w pobliżu Newport w Walji południowej, wypadkowi. W przelocie z Rzymu do Dublina lotnicy natrafili nad morzem Irlandzkiem na gęstą mgłę i deszcz, wobec czego zawrócili do Anglji. Podczas poszukiwania korzystnego terenu do lądowania aparat zawadził o pagórek i runął na ziemię ulegając poważnemu uszkodzeniu. Obaj lotnicy odnieśli lekkie rany. Pragną oni po naprawieniu aparatu podjąć dalszą podróż.

——oo——

Orkan nad Ameryką.

Nowy Jork, 20 sierpnia. (PAT). Nad środkowo-zachodniemi stanami przeciągnęła gwałtowna burza. W miejscowości Saint Paul (Stany Zjednoczone) piorun uderzył w dom, zabijając dwie osoby. W Houghton (stan. Michigan) wicher obalił 20 metrowy komin przy budynku szpitalnym, pod gruzami którego znalazło śmierć trzy osoby, zaś 7 odniosło ciężkie rany.

——=0=0——

Dalsze aresztowania i rewizje w Warszawie.

Warszawa, 20. 8. (Telef.). W Warszawie ostatnio policja przeprowadziła szereg rewizyj i aresztowań. Między in. rewizja odbyła się w mieszkaniu członka rozwiązanego O. N. R. adwokata Rościszewskiego. Po rewizji adw. Rościszewski i jego siostra zostali aresztowani. Siostrę p. Rościszewskiego zwolniono, on sam jednak został zatrzymany. Pozatem zatrzymano kilka osób m. in. Tadeusza Ślązaka.

——000——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 20. 8. (Telef.). Dewizy: Berlin 208.25, Belgja 124.25, Gdańsk, 173.10, Holandja 358.35, Kopenhaga 118.90, Londyn 26.61, Nowy Jork 5.22 i trzy czwarte, Paryż 34.89, Praga 21.97, Sztokholm 137.35, Szwajcarja 172.69, Włochy 45.43. W obrotach prywatnych dolary 5.19, rubel złoty 4.59, dolar złoty 8.93 i pół.

Akcje. Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano jedynie akcjami Banku Polskiego po kursie mocniejszym. Bank Polski 86.25 do 86.75, Cukier 20, Lilpop 9.60, Starachowice 10.60.

Pożyczki. Budowlana 43.65, dolarowa 53.60, konwersyjna 64.00, 6% dolarowa 67.75, stabilizacyjna 67.88.

——0·0·0——

Warszawa, 20. 8. (Telef.). W środę 22-go w godzinach porannych przybędzie do Warszawy w towarzystwie adjutanta szef sztabu gen. armji szwedzkiej gen. major Oskar Nygren. Będzie on gościem szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego.

Mandżurja, żółte niebezpieczeństwo i „Biała Australja“

Największa bolączka Japonji, jaką jest niewątpliwie jej przeludnienie, nie została rozwiązana przez utworzenie państwa mandżurskiego. Japończycy lubią emigrować tylko do tych krajów, w których warunki życia przypominają im choć w części ich ojczyznę, a do takich nie należy bynajmniej Mandżurja. Korzyści wojny Japonji z Unją Sowiecką, obliczane **są na dalszą metę:** Japonja pragnie zapewić sobie na Pacyfiku — ze strony pobrzeża azjatyckiego — całkowitą swobodę działań w kierunku upragnionego przez nią, a niedostępnego dotychczas lądu australijskiego.

Australja, ten najsłabiej ze wszystkich zaludniony kontynent (0,8 na km2. Japonja — 169), w obronie przed obcym zalewem, wysuwa dwie zasady, od których nie odstępuje, jak dotąd, ani na krok. Są to t. zw. zasady „Białej Australji“ i „terytorjalnego Monopolu“. Dążeniem Australji, w której tuziemcy stanowią dziś znikomy odsetek jej ludności, bo zaledwie 4 i pół proc., jest zachowanie **stałej przewagi brytyjskiego elementu zaludnienia** (w obecnej chwili około 95 proc.). Australja, związana integralnie z Imperjum Brytyjskiem i posiadająca mimo wielkiej odległości od Europy, całkowicie europejski charakter, broni się od wtargnięcia na jej terytorium ludzi nietylko odmiennych ras, jak żółtych i czarnych, ale nawet i białych. Japończycy oddawna już atakują słowem i piórem tę absurdalną, ich zdaniem, zasadę niedopuszczania na ląd australijski nikogo z „obcych“, dowodząc, że „każdy naród ma prawo zagarnąć olbrzymie przestrzenie stojące odłogiem“. Istotnie, Australja, w niewzruszonem swem dążeniu do zachowania rasowej integralności, woli zachować olbrzymie połacie ziemi w stanie dziewiczym, niż dopuszczać do nich kolorowych czy nawet białych konkurentów. Rzecz oczywista, że najwięcej boi się Australja ludzi Wschodu, których niska stopa życiowa i królicza rozrodczość podcięłyby całkowicie dotychczasowe podstawy istnienia australijskiego społeczeństwa.

Tak więc „Biała Australja“ stała się niejako dogmatem dla każdego rządu, dogmatem, którego bronią wszystkie odłamy społeczeństwa australijskiego, od najbardziej konserwatywnego do najbardziej lewego. Z japońskiego punktu widzenia polityka australijska jest wyrazem jawnej prowokacji, **wymierzonej głównie przeciwko Japonji.** Japończycy, cierpiący tak boleśnie na przeludnienie, odgrodzeni są od lądu najrzadziej zaludnionego na świecie.

Chociaż Japonja zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że za Australją stoi Wielka Brytanja i że wojna z Anglją jest dla niej zbyt ryzykowna, jednak zdąża uparcie do wytkniętego celu. Wstępem do tej akcji jest dzisiaj niewątpliwie walka Japonji o Mandżurję, której posiadanie ma stworzyć **ekonomiczne i strategiczne bazy do wypadu na południe.**

Nawet gdyby, w razie wojny z Rosją, wyniki rozprawy na polach bitewnych okazały się ujemne dla Japonji, nie uwolni to Australji od żółtego niebezpieczeństwa, gdyż emigracja jest jedynym wentylem dla przeludnionego państwa Mikada.

M. D.

„Narodowo-niemieccy żydzi“

gorąco poparli Hitlera.

Wynik „plebiscytowego“ głosowania za ostatecznem przekazaniem Hitlerowi najwyższego urzędu w Rzeszy niem. był oczywiście do przewidzenia. Przy **znanych metodach**, które **rozpoczęły „pracować“** już na kilka dni przed „historycznym“ dniem 19 sierpnia br., a w samym dniu głosowania na całym obszarze Rzeszy **już od wczesnego świtu postawiły na nogi dziesiątki tysięcy brunatnych bojówkarzy** — nie mogło oczywiście braknąć większości, opowiadającej się za „wodzem“, chociaż z drugiej strony faktem jest, że **przeszło 4 miljony obywateli niemieckich, mimo brunatnego teroru, miały odwagę powiedzieć: N i e!**

Na marginesie tego plebiscytu, którego znaczenie dla zagranicy mimo pozornie imponujących cyfr równa się zeru, jako **dokument istotnie miarodajny**, należy natomiast zapisać fakt, że w przeddzień głosowania ukazała się na łamach prasy niemieckiej następująca

odezwa żydowska za Hitlerem

rozpowszechniona ponadto w formie ulotki.

Budujący ten dokument brzmi dosłownie tak:

> **Berlin**, 18 sierpnia. „**Związek narodowo-niemieckich żydów ogłasza:** Członkowie w 1921 r. założonego związku narod. niem. **żydów w wojnie i pokoju dobro niemieckiego narodu i niemieckiej ojczyzny stawiali zawsze wyżej od własnej naszej korzyści.** Dlatego też **narodowe odrodzenie**, dokonane w styczniu 1933 r. **powitaliśmy z radością**, mimo ciosów przeciw nam skierowanym, gdyż widzimy w niem **jedyny środek do usunięcia szkód**, wywołanych w ciągu 14 lat nieszczęścia przez **żywioły nieniemieckie (!).** Pozostajemy **w całkowitej zgodzie z politycznym testamentem** czcigodnego prezydenta Rzeszy i zwycięskiego wodza na polu walki Hindenburga, który czyny wodza państwa Adolfa Hitlera i ruch przez niego wywołany **nazwał krokiem rozstrzygającym o historycznem znaczeniu**, a równocześnie wypowiedział pogląd, iż jeszcze wiele pozostaje do zrobienia, gdyż po akcie narodowego **odrodzenia** i narodowego **zespolenia** sił winien nastąpić akt **pojednania**, któryby objął cały **niemiecki** naród. Do niemieckiej ojczyzny należy **z duszą i ciałem** także ta część niemieckich żydów, którzy **nie znają żadnej innej ojczyzny jak tylko niemiecką.** W duchu testamentu zmarłego prezydenta Rzeszy **oświadczamy się przeto za zespoleniem urzędu prezydenta z urzędem kanclerza Rzeszy i wzywamy czujących po niemiecku żydów**, aby w dniu 19 sierpnia b. r. oddali głos: **Tak“.**

* * *

Jak wiadomo, głosowanie „plebiscytowe“ z ubiegłej niedzieli polegało na oddaniu głosu albo: **Tak** (za Hitlerem), albo: **Nie.** Pomimo służalczego charakteru wyżej podanej odezwy „niem. narod. żydów“ główne organy Hitlera, a mianowicie „Völkischer Beobachter“ i „Angriff“ **ofertę tę odrzuciły i odezwy nie przedrukowały**, a wymowa tych wszystkich faktów jest chyba dostatecznie jasna.

Ludowcy, sanacja i żydzi.

Powracamy jeszcze do tej sprawy, bo jednak nabiera ona cech coraz większej aktualności. Wszystko przemawia zatem, że akcja „Kurjera Porannego“, **zmierzająca do rozbicia Stronnictwa Ludowego, odniosła swój cel**, bo oto grono działaczy ludowych z posłami: Andrzejem Waleronem, Henrykiem Wyrzykowskim, Stanisławem Wroną, Tomaszem Czernieckim, Władysławem Dobrochem, Janem Kotarskim, Janem Krysą, Józefem Mochniejem, Marcinem Margulem, Konstantym Pacem, Małgorzatą Szpringerową, Adolfem Sawickim, Janem Wojtasikiem i senatorem Janem Szafrankiem na czele, wydało komunikat, zawiadamiający o powstaniu nowego tygodnika chłopskiego p. t. „Polska Ludowa“, który będzie poświęcony przedewszystkiem „publicznemu **przedyskutowaniu nowego programu i taktyki Stronnictwa Ludowego“.**

Nie ulega wątpliwości, że jest to **wstęp do rozłamu** w Stronnictwie Ludowem. Z wymienionych powyżej nazwisk wynika, że inicjatywa rozłamu wychodzi **z kół dawnego „Wyzwolenia“ i Stronnictwa Chłopskiego.** Nadmienić jeszcze należy, że pod odezwą o zamierzonem wydawaniu nowego pisma „Polska Ludowa“, która **najpierw pojawiła się w „Kurjerze Porannym“**, znajduje się znacznie więcej nazwisk działaczy ludowych z b. Kongresówki, należących właśnie do tych dwóch odłamów ruchu ludowego.

* * *

Prawdopodobnie w związku z tą odezwą ukazał się w „Gazecie Warszawskiej“ artykuł pt. „Ten trzeci“. Pismo to nie przywiązuje zbyt wielkiej wagi do zbliżającego się rozłamu w Stronnictwie Ludowem, gdyż będzie on w skutkach podobny wszystkim poprzednim: **niektórym menerom ludowcowym da osobiste korzyści, natomiast sanacji nie przyniesie upragnionego kontaktu z chłopem.**

Następnie „Gazeta Warszawska“ zajmuje się znanym wywiadem posła Brodackiego w „Nowym Dzienniku“ i charakteryzuje go **bardzo ujemnie**, poczem przechodzi do roli, jaką w tej sprawie odgrywa „ten trzeci“:

> Trzeba objektywnie stwierdzić, że idea pogodzenia lewicy polskiej z sanacją **pochodzi od żydów**, którzy na długo przed pp. Stpiczyńskim i Rzymowskim podsuwali ją obu stronom. Rozumiejąc i widząc niebezpieczeństwo dla siebie, płynące na coraz potężniejszych falach prądu narodowego, żydzi starają się z jednej strony wzmocnić podstawy obecnego rządu, z drugiej zaś — co dla nich jest jeszcze ważniejsze — **zapobiec szerzeniu się antysemityzmu wśród zwolenników lewicy, a więc przedewszystkiem u ludowców.** Marzeniem żydów jest blok, rządzący choćby metodami „faszystowskiemi“, złożony z sanacji, lewicy i — tego trzeciego, który byłby pośrednikiem, łącznikiem, czyli właściwym **dyrektorem tej spółki politycznej.**
>
> Na szczęście, marzenie to — o ile chodzi o jego istotny dla żydów cel — jest niezisczalne. Mogą żydzi i sanacja skaptować sobie „współpracę“ tych czy innych, a nawet wszystkich ludowców (w co zresztą nie wierzymy), ale to **nie będzie równoznaczne z pozyskaniem chłopa.** Jeżeli chłop ruski, nie dbając o sprytnie przez żydów skonstruowany blok „mniejszości narodowych“, **potrafił zerwać żydowską obrożę i wyzwolić się z ekonomicznej niewoli żydowskiej**, to chłop polski nie pozostanie za nim w tyle, choćby temu „wyzwoleniu“ miała towarzyszyć — dość często zresztą na wsi — zmiana firmy partyjnej i pozbycie się opieki posłów, tłumaczących się przed żydami, że **nie są antysemitami.**

Niewątpliwie: Żydzi razem z chłopami Polską rządzić nigdy nie będą, a chłopami w Polsce już tylko bardzo niedługo!

Wpływ powodzi

na sprzedaż traw, oraz kontrakty najmu i dzierżawy

We wielu naszych powiatach kwitnie od lat **handel sianem, koniczem, tymotką i wogóle trawami.**

Właściciele dóbr i dzierżawcy sprzedają nieraz **na rok**, a czasem **na dłuższy czas naprzód** spodziewane zbiory siana, koniczu, tymotki itp. kupcom, ci zaś skoro te trawy powschodzą, pozbywają drobne ich działki, włościanom i to zwykle **na kredyt**, biorąc tylko niewielki **„zadatek“.**

Spekulanci zarabiają **dwukrotnie**, bo kupując konicz u potrzebującego gotówki właściciela gruntu lub dzierżawcy, kupują go taniej, niż gdyby kupowali go, gdy już zeszedł; nie ryzykują zaś w tym wypadku nic, bo zwykle w dokumencie kupna sprzedaży zobowiązuje się właściciel gruntu zwrócić im cenę kupna z procentem w wypadku, gdyby konicz nie zeszedł, był kiepski, kupcowi się nie zdał itp.

Drugi raz zyskują z tego powodu, że sprzedając włościanom drobne kawałki koniczu na kredyt, **sprzedają go drogo**, bo niemający gotówki zawsze zapłaci drożej, niż kupujący za gotówkę.

Właściciele dóbr i dzierżawcy nie ze złego serca sprzedają łany koniczu zawodowym kupcom, ale czynią to dlatego, że potrzeba im do gospodarstwa pieniędzy, a pieniądze kupiec zaraz płaci, powtóre **nie chce się im trudzić sprzedawaniem koniczu w drobnych kawałkach włościanom**, bo musieliby czekać na pieniądze, skarżyć, jeździć do Sądu, czas drogi ze szkodą gospodarstwa marnować.

Tego roku straszna klęska powodzi nawiedziła wiele powiatów. Wody rzek i potoków, nieraz zmieniających dotychczasowe koryto, **zalały i zamuliły łany koniczu i traw, sprzedane przez handlarzy włościanom, niszcząc je doszczętnie** i zamieniły je w gnój, nieprzedstawiający żadnej wartości lub w szutrowisko.

Podobną powódź, jak w tym roku, mieliśmy w Małopolsce w r. 1903. W roku tym byłem sędzią procesowym w powiecie sądowym żabnieńskim w Małopolsce, położnym w widłach Dunajca i Wisły.

Gospodarze najbogatszych wsi, dotkniętych wylewem tych rzek, na skargi handlarzy koniczów bronili się zarzutem: „Panie sędzio, prawda, **kupiłem od skarżącego działkę koniczu, ale nic nie zebrałem**, bo woda konicz ten zalała, zamuliła, zawaliła szutrem i zniszczyła“.

Włościanie w wypadku, gdy zgnojone i zmulone konicze, tymotka i siano nie mają żadnej wartości, nie trudzą się nawet, by je usunąć z gruntu, zeżąć, albo skosić, boby się **im robota nie wróciła**, a bydło wskutek zmulonej strawy tylkoby się rozchorowało.

Kupiec, który im pokos trawy, czy siana sprzedał, **rości sobie jednak do nich pretensje o zapłacenie ceny kupna sprzedanego im pokosu**, a czasem odszkodowanie z tego powodu, ponieważ zdaniem jego kupujący od niego pierwszy pokos siania czy koniczu przez nieusunięcie kupionego pierwszego pokosu **udaremnił rośnięcie koniczu** czy siana z drugiego pokosu.

Nie będę się wdawał w rozstrzygnięcie kwestji, czy oba te żądania sprzedającego są słuszne, czy nie, bo nie chcę spraw tych przesądzać.

Muszę jednak zwrócić uwagę interesowanych na okoliczność, że skoro powódź obecna wydarzyła się **po dniu 1 lipca 1934 r.** a zatem **już po wejściu w życie nowego kodeksu zobowiązań**, to w myśl art. XL. przepisów przejściowych tego nowego kodeksu, czyli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27. października 1933 Dz. U. Rz. P. Nr. 82/598, także i do zobowiązań, które **powstały przed wejściem w życie nowego kodeksu zobowiązań, to** jest przed 1. lipca 1934, będzie miał zastosowanie przepis artykułu 269 nowego kodeksu zobowiązań, zatytułowany: **„Wygaśnięcie lub zmiana zobowiązań ze względu na nadzwyczajne wypadki“.**

Powołany art. 269 opiewa: „Gdyby z powodu nadzwyczajnych wypadków, jako to: wojny, zarazy, **zupełnego nieurodzaju i innych klęsk żywiołowych**, świadczenie było połączone **z nadmiernemi trudnościami lub groziło jednej ze stron rażącą stratą, czego strony nie mogły przewidzieć przy zawarciu umowy, sąd może, jeżeli uzna to za konieczne według zasad dobrej wiary, po rozważeniu interesów obu stron, oznaczyć sposób wykonania, wysokość świadczenia lub nawet rozwiązać umowę“.**

A zatem sędzia, który będzie miał rozstrzygnąć skargę np. o zapłatę ceny kupna za uszkodzony przez powódź zbiór siana, koniczu, czy tymotki, będzie miał możność — po wysłuchaniu stron, świadków, ewentualnie biegłych, **po obywatelsku**, wedle zasad dobrej wiary i swego sumienia rozstrzygnąć, **czy i ile pozwany ma zapłacić skarżącemu za kupiony na kredyt pokos zniszczony przez klęskę powodzi.**

Powołany wyżej przepis art. 269 nowego kodeksu zobowiązań będzie miał zastosowanie także w wypadkach, gdy wynajęty budynek lub wydzierżawiony grunt przez nadzwyczajne wypadki, jak powódź i inne klęski żywiołowe, zostały uszkodzone.

Bo powódź nietylko rozmuliła i uszkodziła dzierżawione grunta, ale spiętrzone i rozhukane nurty rzek i potoków niszczyły budynki mieszkalne i gospodarcze, lub przenosiły je na nowe place.

W tych wszystkich wypadkach **będzie miał sędzia prawo oznaczyć sposób wykonania umów najmu i dzierżawy, co jedna ze stron ma świadczyć na rzecz drugiej, a nawet rozwiązać odnośną umowę.**

Przypuszczam, że w przeważnej liczbie wypadków sędzia nie będzie musiał wydawać wyroków, bo strony — stosownie do jego rady i propozycji — **pozawierają ugody**, zgodne z interesem obu stron, trzymając się zasady, że lepsza chuda zgoda niż tłusty proces.

DR. ANTONI MATAKIEWICZ.
notarjusz w Nowym Sączu.

Niedzielny plebiscyt.

Według danych niemieckiego biura prasowego, wynik niedzielnego plebiscytu w Niemczech przedstawia się w liczbach, jak następuje: uprawnionych do głosowania było 45,968.753, oddano głosów 43,438.378, nieważnych było 871.656 głosów, ważnych 42,567.322. Za ustawą oddano 38,279.514 głosów, przeciwko 4,287.808. Stosunek głosów za ustawą wynosi 90 proc. Udział w głosowaniu wyniósł okrągło 94.5 proc.

Dla orjentacji przypomnijmy wyniki plebiscytu w d. 12 listopada r. 1933, gdy chodziło o zaakceptowanie przez naród niemiecki głośnych w owym czasie posunięć rządu z zakresu polityki zagranicznej: wystąpienia z Ligi Narodów i opuszczenia przez Niemcy międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Głosowało wówczas 43,453.000 wyborców. Za „nową polityką“ oddano 40,602.000 głosów, czyli 95 procent, przeciwko — 2,101.000, a więc 4.8 proc. Nieważnych było 750.000 głosów. Frekwencja wynosiła — 96,3 proc. uprawnionych do głosowania.

Z zestawienia wyników tych dwóch plebiscytów widać, że liczba głosujących i w d. 12 listopada r. z. i w d. 19 sierpnia br. jest niemal jednakowa, co świadczy, że w Niemczech zainteresowanie sprawami politycznemi jest w dalszym ciągu bardzo duże. Różnica natomiast jest dość znaczna, jeżeli chodzi o stosunek społeczeństwa niemieckiego do dzisiejszego „wodza narodu i Rzeszy“, Adolfa Hitlera. W listopadzie r. z. głosowało za nim, bo on jest przecież uosobieniem polityki niemieckiej zarówno wewnętrznej, jak i zagranicznej, 40,602.000 wyborców, w ubiegłą zaś niedzielę 38,279.514, liczba zaś głosów przeciwko wynosiła kilka miesięcy temu 2,101,000 głosów, a teraz 4,287.808. Procentowo wyraża się to w ten sposób: w listopadzie padło za Hitlerem 95 proc. głosów, w niedzielę 90 procent.

Różnica zatem na niekorzyść Hitlera wynosi przeszło 2 miljony głosów. Nie jest to wiele, jeżeli weźmie się pod uwagę olbrzymią frekwencję głosujących. Niewątpliwie różnica ta świadczy, że zmiana nastrojów w Niemczech postąpiła znacznie naprzód, ale jeszcze nie w takim stopniu, aby na podstawie wyników niedzielnego plebiscytu można było budować zbyt dalekoidące wnioski o wewnętrznej sytuacji politycznej Niemiec. Przy tej wielkiej ilości głosów, jakie zostały oddane na Hitlera, może on jeszcze bardzo długo nie obawiać się o swe stanowisko nawet wówczas, gdyby ono zależało wyłącznie od wyniku głosowania, a nie opierało się głównie i przedewszystkiem na Reichswehrze i wszelkiego rodzaju bojówkach narodowo-socjalistycznych.

Wynik więc niedzielnego plebiscytu wzmocnił ogromnie pozycję Adolfa Hitlera. Cobyśmy nie sądzili o plebiscytach, których zadaniem jest potwierdzanie faktów dokonanych, nie da się zaprzeczyć, że 38,279.514 obywateli niemieckich zatwierdziło ustawę, oddającą całkowitą władzę Hitlerowi, władzę, jakiej nie posiadali Hohenzollernowie, ani carowie rosyjscy, których absolutyzm mobilizował przeciwko nim całą liberalną opinję świata, a więc i znaczną część opinji niemieckiej. Prawie 39 miljonów Niemców manifestacyjnie zrzekło się swych praw politycznych i obywatelskich na rzecz jednostki, nie opromienionej nimbem monarchy i nie posiadającej w swej przeszłości nic takiego, coby mogło usprawiedliwić to niesłychane zaufanie. Naprawdę w Niemczech dzieją się rzeczy nieprawdopodobne, których byśmy darmo szukali w historji innych narodów. Zdarzały się wszędzie dyktatury.. jak zdarzali się wszędzie dyktatorzy, ujmujący całkowitą władzę w swe ręce, ale nie było wypadku, aby naród o wielkiej kulturze politycznej, a takim narodem są niewątpliwie Niemcy, dobrowolnie kapitulował ze swych praw, nabytych w długich walkach za czasów monarchji i oddawał się na łaskę i niełaskę jednostki i jego grupy, wśród której znajdują się ludzie, nie zawsze zasługujący na to bezwzględne zaufanie, jak to jaskrawo stwierdziły krwawe wypadki z dnia 30-go czerwca br.

Ten kredyt na ślepo, udzielany przez naród niemiecki Adolfowi Hitlerowi, jest mo że najciekawszym objawem wszystkich dotychczasowych plebiscytów, urządzanych co pewien czas w Rzeszy niemieckiej zawsze w jednym celu: dla wzmocnienia stanowiska dzisiejszego „wodza narodu i Rzeszy“. Rzuca on już poraz trzeci swój autorytet na niepewne normalnie fale głosowania ludowego i wychodzi z niego zawsze zwycięsko. Nie zawiódł go także niedzielny plebiscyt. Teraz słusznie będzie mógł mówić, że swą absolutną władzę zawdzięcza nie tylko posłusznej radzie ministrów i Reichswehrze, ale i woli narodu.

Jest to fakt, którego nikt z pewnością nie będzie kwestjonował. jak nikt nie zakwestjonuje również drugiego faktu. że rozwój wydarzeń w Niemczech przybiera obrót coraz bardziej niepokojący.

Naród. który tak łatwo rezygnuje ze swych praw. nie uszanuje praw innych narodów. Oto jest wniosek. jaki się narzuca przy rozważaniach wyników niedzielnego plebiscytu w Niemczech.

A. D.

Dzisiejsze Niemcy.

I) Zewnętrzny wygląd współczesnych Niemiec nie wiele się różni od wyglądu Niemiec dawnych.

Tak w miastach, jak i na wsi toczy się życie trybem ustalonym oddawna — może nieco wolniejszym i bez tego rozmachu, jakiego nabrało po roku 1870/71 — ale też i bez tych wstrząsów, które wywołują eksperymenty i dyletantyzm. Zagadnienia polityczne i ustrojowopaństwowe, aczkolwiek tak różne od dawniejszych przed- i bezpośrednio powojennych, nie wnikają do głębin codziennego życia.

Obecny standart życiowy przeciętnego Niemca chociaż dużo niższy od przedwojennego, jest wszędzie **wyższy od naszego**, a często nawet czeskiego i austrjackiego. Zobractwa i bezrobocia nazewnątrz nie widać — co jednak nie świadczy o dobrobycie. W domach towarowych po miastach, jak i w poszczególnych sklepach i przedsiębiorstwach, panuje ruch duży — choć popyt mają **tylko towary tanie**! Ruch uliczny w godzinach rannych, południowych i popołudniowych silny, pojazdów samochodowych dużo. Wieczorem jednak życie po miastach **zamiera szybko**, lokale i przybytki rozrywkowe **świecą pustkami** za wyjątkiem sobót i niedziel. Życie naogół nie wiele droższe niż u nas — jeżeli się przyjmie, że 1 Rm. stanowi tę samą podstawę życiową dla zarobku i oceny co u nas 1 złoty.

Życie wiejskie kształtuje się lepiej niż u nas. Ceny zboża, ziemniaków i okopowych dorównują prawie **cenom przedwojennym** przy dobrym zbycie i dużym popycie. Nędzy i ubóstwa między małorolnymi nie widać, a i większa własność, choć nie żyje tak, jak przed wojną, ale zawsze lepiej niż u nas **opędza swe potrzeby**, gdyż żyje w stosunkach uporządkowanych. Ciężary z danin publicznych i podatków dochodzą tu do 46 proc. brutto, odsetki bankowe 3 do 5 i pół proc.

Nastrój ludności naogół **posępny, wyczekujący**. Twarzy wesołych lub zadowolonych spotyka się mało, natomiast widzi się wszędzie niezliczoną ilość najrozmaitszych mundurów przeważnie w kolorze brunatnym. Są to formacje S. A. i im pokrewne. S. S. noszą czarne mundury i stanowią elitę hitlerowską. Reichswehra nosi mundury szaro-zielonkawe. Pozatem jest jeszcze „Szupo“ czyli policja państwowa. Postawa tych formacji począwszy od S. A. poprzez S. S. i „Szupo“ aż do Reichswehry jest wy!-cowa.

Młodzież szkolna ujęta w kadry wojskowego przysposobienia fizycznego maszeruje ulicami z wielkim rozmachem i ze śpiewem o bojowej nucie. Ubrana jest w koszule brunatne, zdobne w swastyki. Wszystkie te formacje wraz z młodzieżą — to niezawodni **zwolennicy dzisiejszego reżymu i entuzjaści** Hitlera. Reszta ludności, u której stosunkowo rzadko spotyka się w butonierce lub na piersi odznakę swastyki hitlerowskiej, nie bierze większego udziału **ani w owacjach, ani w hołdach i uroczystościach urządzanych dla „wodza“**. Niema wprawdzie jawnych objawów niezadowolenia, ale też nie ma zachytu dla reżymu.

Naogół przejawia się **coraz większe rozczarowanie** wśród szerokich mas, które nie tyle może z przekonania, ile w nadzieji na lepsze warunki życiowe i różowszą przyszłość, masowo napływały do szeregów hitlerowskich organizacji, ślepo wierząc hojnym przyrzeczeniom, rzucanym na prawo i lewo z wyżyn trybun wiecowych i mownic propagandowych. Te czasy jednak już minęły, dziś krytycyzm bierze górę.

Że Hitler i jego apostołowie — Goebbels, Goering i inni — umią przemawiać do mas i darem swej wymowy potrafili porwać je za sobą, to o tem świadczą cyfry zdobytych przez Hitlera głosów z racji ostatnich wyborów. A jednak Adolfa Hitlera mimo to nie można uważać **za ideowego przywódcę narodu**, gdyż jego hasła ustrojowe mieszczą się w **ciasnych formach wybujałego nacjonalizmu**, negującego zdobycze 1000 letniej kultury chrześcijańsko-łacińskiej. — Ten stan rzeczy powoduje też, że hasła i metody hitlerowskie im dalej na zachód Niemiec **tem więcej** tracą na swem znaczeniu i **tem mniejsze budzą w masach zainteresowanie**. Zachodnie bowiem części Niemiec, nadreńskie, bawarskie a nawet saksońskie za silnie są przesiąknięte kulturą romańską i wiarą katolicką aby mogły dziś tam nawiązać swą historję, gdzie zgórą 800 lat temu ją zakończyły przez przyjęcie chrztu z rąk wysłanników papieskiego Rzymu. Równie fantastyczne wydają się teorje rasowego odrodzenia wobec wędrówki narodów.

W świetle tych rozważań staje się Hitler nie tyle wodzem narodu, ile uosobieniem jego życzeń i pragnień, które nurtowały w głębi duszy niemieckiej, tak bardzo przytłoczonej przegraną wojną i nałożonemi skutkiem tego ciężarami. W tym momencie tkwi cała tajemnica niebywałego sukcesu, powodzenia i wielkości Hitlera oraz posłuchu dla niego wśród mas niemieckich.

DR. SIGMAPI.

O czem piszą inni?..

Policja i wojsko.

Pisma Stronnictwa Narodowego zamieściły artykuł Romana Dmowskiego pt.: „Policja i wojsko“, będący pierwszym z cyklu objętego ogólnym tytułem: „Militaryzacja polityki“. P. Dmowski przypomina rozmowę jaką miał podczas konferencji pokojowej z b. prefektem policji w Paryżu, p. Lepine. cieszącego się **sławą największego policjanta w Europie**. P. Dmowski wyraził pogląd, że najlepszym **materjałem na policjantów są byli wojskowi**, na co otrzymał odpowiedź **stanowczo przeczącą**:

„Niech pan nie zapomina — mówił p. Lepine — że wojsko a policja to są dwie **zasadniczo różne organizacje**, z całkiem różnemi celami i metodami działania. Celem wojska jest walka z nieprzyjacielem kraju, celem zaś policji utrzymanie porządku wśród własnych rodaków. Gdy wojsko zaczyna działać, zadaniem jego jest dokonać **jak największego zniszczenia**; gdy zaś wprowadzamy w ruch policję, zadaniem jej jest osiągnąć swój cel **z jak najmniejszem zniszczeniem życia i mienia ludzkiego**. Doświadczenie całego życia mi dowiodło, że byli wojskowi, i to właśnie najlepsi nieraz wojskowi, są **najgorszymi policjantami**, bo starają się jak najwięcej **bić, zabijać i niszczyć** to, co spotykają na drodze. Dobry policjant to jest **jednostka cywilna**, nie w ujemnem, broń Boże, tego słowa znaczeniu, nie tchórz, bo w policji większej nieraz odwagi indywidualnej potrzeba, niż w wojsku. Od początku musi się ona kształcić na policjanta, a nie na wojskowego“.

Wywody p. Lepine przekonały całkowicie p. Dmowskiego. który był wprost zaskoczony tak świetną — jak pisze — **paralelą między policją a wojskiem**. Dalsze uwagi p. Dmowskiego brzmią. jak następuje:

„Uzupełniają mi tę paralelę wspomnienia rozmów z wybitnymi wojskowymi, którzy zgodnie twierdzili, iż **plagą wojska są policjanci**. Nic tak nie rozkłada armji, nie niszczy w niej ducha wojskowego, ducha koleżeństwa, wspólnych aspiracyj i wspólnych ambicyj, honoru, bohaterstwa i poświęcenia, jak kręcenie się po niej ludzi ze **skłonnościami i wyszkoleniem policyjnem**, a co jeszcze gorzej, z policyjnemi instrukcjami“.

W konkluzji swych wywodów p. Dmowski dochodzi do wniosku, że „postępem będzie. jeżeli policja coraz bardziej będzie różniła się **od wojska, a wojsko od policji**. przy zachowaniu naturalnie wspólności tej, która musi istnieć między ludźmi, służącymi wspólnej sprawie i mającymi obowiązek nadstawiać za tę sprawę karku. Jeżeli zaś policja będzie się stawała coraz podobniejszą do wojska a wojsko do policji, **będzie to cofaniem się jednej i drugiego, obniżaniem się organizacji państwa, powrotem do barbarzyństwa**“.

O liście pasterskim metropolity Szeptyckiego.

Na marginesie ostatniego listu pasterskiego księdza metropolity Szeptyckiego, „Gazeta Polska“ zamieściła obszerne uwagi, zatytułowane „Pozytywny objaw“. Zdaniem jej oba wystąpienia księdza Metropolity, pierwszy list pasterski po zamordowaniu dyr. Babija i drugi z przed paru dni **przeciwko nadużywaniu nabożeństw dla celów politycznych**, mają przedewszystkiem tę wymowę, iż „zmierzają do odcięcia w społeczeństwie ukraińskiem **tego, co jest zdrowe, od tego, co jest chore**.

„Nie przesądzając, czy cel jaki zdaje się przyświecać metropolicie Szeptyckiemu zostanie osiągnięty bez dalszych wysiłków samego społeczeństwa ukraińskiego w tym kierunku — musimy jednak podkreślić to **polityczne znaczenie**, jakie wystąpienia metropolity Szeptyckiego niewątpliwie posiadają.

Ze swej strony sądzimy, że bez doprowadzenia do końca rozpoczynającego się procesu: odrzucenia przez społeczeństwo ukraińskie poza siebie elementów destrukcyjnych — harmonijne współżycie ludności polskiej i ludności ukraińskiej Rzplitej — będzie trudne do osiągnięcia. Dlatego wystąpienia metropolity Szeptyckiego, a w szczególności ostatni jego list pasterski uznać musimy **za objaw z punktu widzenia nietylko etycznego, lecz i politycznego niewątpliwie za pozytywny**“.

Ze swej strony dodajemy, że drugiego listu pasterskiego księdza metropolity Szeptyckiego **nie zamieściła cała prasa ukraińska**. Jest to objaw bardzo znamienny, nie upoważniający bynajmniej do stawiania **zbyt optymistycznych horoskopów na najbliższą przyszłość**, jeżeli chodzi o stosunki polsko-ukraińskie.

Na ziemiach Rzplitej.

Ożywiony ruch wycieczkowy
w Zakopanem.

Niezwykle silny w tym roku ruch zagraniczny zaznaczył się ostatnio, aż trzema wycieczkami. Mianowicie bawiła tu wycieczka krajo- i ludoznawcza złożona z 16 lekarzy francuskich, którzy objawili szczególne zainteresowanie folklorem. W związku z tem wycieczka była na Mszy św. a później na obrzędzie chrztu, następnie zaś szczegółowo zwiedzała Muzeum Tatrzańskie, a popołudniu Dolinę Strążyską. Dalej bawiła wycieczka 25 osób z Belgji, która przybyła z Czechosłowacji autobusem belgijskim w podróży okrężnej po Europie. Zwiedziwszy Morskie Oko w Tatrach, wycieczka udała się do Czorsztyna i Pienin. Wreszcie przybyła wycieczka 90 kolejarzy estońskich, którzy zwiedzili Morskie Oko i Zakopane. Prócz tego jak zwykle bawiło w Zakopanem kilkanaście samochodów z Czechosłowacji.

Program wycieczki międzynarodowego kongresu geografów obejmował w pierwszym dniu pobytu dokładne zwiedzanie Muzeum Tatrzańskiego z objaśnieniami dyrektora tegoż muzeum, popołudniu zaś przy pięknej pogodzie odbyła się wycieczka do doliny kościeliskiej gdzie prof. dr. Walery Goetel miał wykład o przekroju geologicznym doliny.

Jubileusz zasłużonego kapłana w Białej

Ksiądz kanonik Władysław Mączyński, em. prefekt Państwowego Gimnazjum w Białej, wielce zasłużony działacz chrześcijańsko-społeczny obchodzi 25-lecie pracy duszpasterskiej i społecznej. Urodzony w roku 1884 w Wadowicach, studja ukończył w Krakowie, prymicje odbyły się w Płażówce w roku 1909, w tymże roku przybył do Białej i dotąd w niej pozostaje. Ksiądz jubilat od początku swego kapłaństwa oprócz pracy w kościele poświęcił wiele czasu pracy w różnych katolickich organizacjach, przyczyniając się do ich rozwoju. Z jego inicjatywy powstał w Białej wspaniały Dom Katolicki, w którym znalazło pomieszczenie kilka organizacji. Z okazji jubileuszu ks. kanonika Mączyńskiego w uznaniu jego zasług bialskie organizacje urządziły w ubiegłą niedzielę w sali Domu Katolickiego uroczystą Akademję, w czasie której składano Księdzu Jubilatowi życzenia.

Ciekawe odkrycia
w murach uniwersytetu wileńskiego.

Podczas remontu w gmachu Uniwersytetu Stefana Batorego w lokalu, z którego wyprowadziło się Archiwum Państwowe, dokonano ciekawego odkrycia. Mianowicie kierownik robót technicznych Chodorowski znalazł w murze dwie zagadkowe skrytki rozmiarów szerokość do 60 cm., wysokość do 1,60 mtr. i długość 2 metry. W skrytkach znaleziono dwa historyczne dokumenty. Jeden z nich pochodzi z roku 1700. Wojewoda lubelski Stanisław Tarło wzywa nim zjazd sejmikowy. Drugi dokument pochodzi z roku 1709, podpisany jest przez Hetmana Lubomirskiego, wzywającego rycerstwo na pospolite ruszenie. Nadany jest we Lwowie. Dalsze poszukiwania w znalezionych skrytkach są w toku. Narazie niewiadomo jeszcze do jakich celów mogły służyć te skrytki i w jaki sposób trafiły tam dokumenty historyczne.

Nadużycia w magazynie Państw. Monopolu Tytoniowego w Stanisławowie.

Na polecenie Prokuratury dokonano w Stanisławowie sensacyjnego aresztowania. Funkcjonarjusze Wydziału śledczego zjawili się w mieszkaniu dyrektora państwowego magazynu sprzedaży wyrobów tytoniowych Jana Kucharuka i oświadczyli mu, że został aresztowany. Pozostaje to w związku z malwersacjami, jakie wykryto w maju b. r. w państwowym magazynie sprzedaży w Stanisławowie. Wówczas to w wyniku rewizji ksiąg zwolniono jedną z urzędniczek magazynu, a dyrektora Jana Kucharuka zawieszono w urzędowaniu. Wszystkie księgi przesłano wówczas do Monopolu tytoniowego w Warszawie. Obecnie po ustaleniu, że Kucharuk ponosi odpowiedzialność za owe malwersacje, Monopol Tytoniowy zwrócił się do prokuratury, która wydała nakaz aresztowania b. dyrektora.

Żydzi między sobą.

W Oświęcimiu chasyd bełzki Benjamin Landau eksmitował ze swego domu chasyda z Bobowej Hirsza Kellera wraz z żoną i 5 dzieci. — Przed domem zebrał się tłum żydów „bobowskich", domagając się wstrzymania eksmisji. Gdy Landau odmówił temu żądaniu, tłum wtargnął do jego mieszkania, zdemolował je i powybijał szyby. Otworzono również zamknięte mieszkanie Kellera i ulokowano w niem spowrotem rodzinę i rzeczy eksmitowanego. — Policja rozpędziła demonstrantów, aresztując 4 osoby. Władze wdrożyły w tej sprawie śledztwo.

Nie chciał opuścić celi więziennej.

W więzieniu stanisławowskiem wydarzył się niezwykły wypadek, stanowiący charakterystyczny dokument czasu. Oto miał opuścić mury więzienia znany złodziej z Kalusza Włodz. Jakum, odsiadujący karę 7 miesięcznego więzienia za kradzież. Gdy zakomunikowano hersztowi złodziei kałuskich, iż okres jego kary się skończył, Jakum odpowiedział, iż wcale nie zamierza z wolności tej korzystać. Wprost przeciwnie, woli dalej siedzieć we więzieniu, niż pędzić żywot bezrobotnego. Ponieważ Jakum stanowczo oświadczył, iż dobrowolnie z więzienia nie wyjdzie, musiano wezwać strażaków, którzy przemocą dopiero wyeksmitowali upartego kryminalistę.

Uniwersalne lekarstwo: mleko, kawa, cukier.

Przed kilku miesiącami w niektórych dziennikach polskich ukazały się wielkie ogłoszenia, reklamując specyfik „Fregalin", który miał cudownie działać we wszelkiego rodzaju chorobach. Jako adres firmy, wyrabiającej „Fregalin", podaną firmę „dr. H. Schutze" w Berlinie. Sprawą tą zainteresowała się Komenda Straży Granicznej w Warszawie, ponieważ „Fregalin" nie jest zarejestrowanym w Polsce środkiem leczniczym. Drogą obserwacyj ustalono, że próbki i przesyłki z „Fregalinem" nadaje niejaka Liljana Wdowińska w Warszawie.

Wdowińską aresztowano na początku głównej, poczem w mieszkaniu jej przeprowadzono szczegółową rewizję, konfiskując 2 tys. pudełek „Fregalinu". Ustalono przytem, że Wdowińska w stosunkowo krótkim czasie zdołała rozsprzedać w Polsce około 100 tys. pudełek specyfiku, pobierając za to przeszło 600 tys. zł.

Rewelacyjny wynik dała analiza specyfiku, przeprowadzona przez ekspertów. Okazało się, że „Fregalin" składa się z mleka, kakao, kawy i cukru. Koszt produkcji jednego pudełka „cudownego leku", za które Wdowińska pobierała przeszło 6 zł. wynosił zaledwie 26 groszy. „Fregalin" wyrabiała jedna z największych fabryk w Warszawie, nie wiedząc jednak, iż produkuje tego rodzaju specyfik, sprzedawany jako lekarstwo na wszystkie choroby.

—oo—

NOWY ZNACZEK POCZTOWY. Ministerstwo poczt i telegrafów w czasie trwania Challenge'u 1934 r. wypuści specjalną serję znaczków pocztowych z nadrukiem „Challenge rok 1934". Nadruk będzie umieszczony na znaczkach o popularnych wartościach, t. j. 5 15, 20 i 30 groszowych.

DWÓCH ROBOTNIKÓW ZASYPANYCH W KOPALNI. W odkrywce węglowej na terenie kopalni towarzystwa „Saturn" w Wojkowicach Komornych koło Sosnowca wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie osoby. Na głębokości 20 metrów pod poziomem ziemi pracowało dwóch górników: Ligęza i Piekarski. Z niewyjaśnionej przyczyny nastąpił wstrząs, wskutek czego obaj robotnicy zostali zasypani. Mimo energicznej akcji ratunkowej do niedzieli wieczora drużyna ratownicza nie dotarła do zasypanych.

NIEUDAŁE WŁAMANIE W TARNOWIE. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy usiłowali się włamać do biura rachuby miejskiej w Tarnowie. Sprawcy jednak — prawdopodobnie spłoszeni przez strażnika — niedokonawszy włamania zbiegli. — Policja jest na tropie opryszków.

—XX—

Zmarnowane „Święto Warszawy".

W pierwszej połowie sierpnia towarzystwo festiwali artystycznych zorganizowało w Warszawie „Święto Warszawy". Święto miało przyciągnąć do stolicy liczne rzesze mieszkańców prowincji, którym towarzystwo obiecało najrozmaitsze imprezy zupełnie bezpłatnie, oraz wyżywienie, jazdę tramwajami i udział w najrozmaitych festiwalach „za jedne 20 zł.". Tyle bowiem kosztowała książeczka ze 158 kuponami, upoważniająca do szeregu zniżek i bezpłatnych widowisk.

Organizacja jednak festiwalu — jak wyłuszcza „Wieczór Warszawski" — zawiodła całkowicie. Ogółem na festiwal w pierwszej połowie sierpnia przyjechało około 6.500 osób do Warszawy. Wszyscy uczestnicy festiwalu otrzymali zniżki kolejowe. Coprawda ze zniżką powrotną było wiele kłopotu. Władze kolejowe udzielały bowiem zniżkę tylko tym osobom, które zwiedziły wystawę „Polska i Polacy w świecie", płacąc dodatkowo 2 zł. Biuro wystawy stemplowało kupon kolejowy i dopiero wówczas upoważniało do otrzymania zniżki powrotnej. Ministerstwo komunikacji poszło na rękę organizatorom i pozwoliło na udzielenie zniżki z miejscowości, w której dana osoba przebywała, do Warszawy, w drodze zaś powrotnej zniżka była ważna z Warszawy do miejscowości dowolnej. Tymczasem w pierwszą niedzielę festiwalu kasy kolejowe odmówiły honorowania kuponu zniżkowego, tłumacząc to tem, że bilet ulgowy może być wydany tylko do miejscowości z której dana osoba przybyła do stolicy, a nie do miejscowości dowolnej, jak to było w rozporządzeniu ministerstwa. Na tem tle wynikła awantura. Zaalarmowano zarząd festiwalu. Okazało się, że w biurze niema ani jednej osoby. Wówczas zaalarmowano biuro propagandy turystycznej Warszawy. Delegat tego biura przybył na dworzec i stwierdził, że kasjerzy posiadają okólnik dyrekcji kolejowej warszawskiej, który podał rozporządzenie ministra w zmienionej formie. Zaalarmowano dyrekcję kolejową. Okazało się, że urzędnik który nadał telefonogram wyjechał na niedzielę z Warszawy i że wobec tego wszyscy, którym odmówiono sprzedaży biletu muszą zaczekać z wyjazdem do poniedziałku.

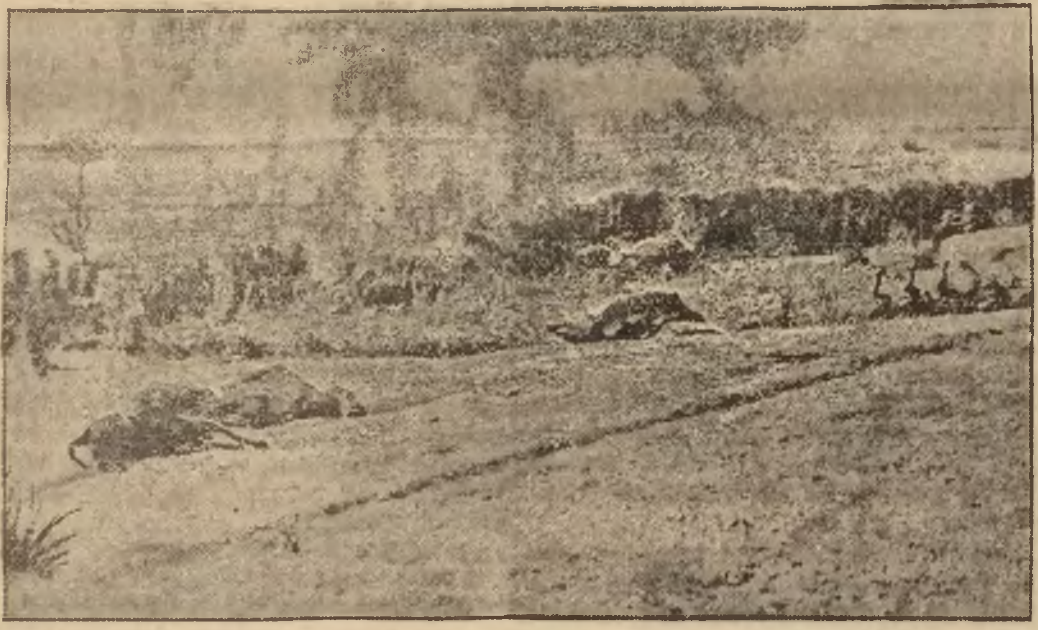
Ale to nie wszystko. Szereg najrozmaitszych imprez, na które sprzedano kupony poprostu się nie odbyły. Nie było więc „Nocy Weneckiej" na Wiśle, nie było też „wspaniałej" rewji mody oraz balu w kasynie w Otwocku. Kupony festiwalu nie były pozatem honorowane w wielu teatrach, nieraz odkładano ważność kuponów na kilka dni, tłumacząc to brakiem miejsc.

W książeczce był kupon upoważniający do zakupów książek z 50 procentowym rabatem. Tymczasem okazało się, że księgarnie nigdy takich zniżek nie udzielały, niektóre zaś wogóle nic nie wiedziały o festiwalu. Ta sama historja powtarzała się w sklepach. Umieszczono bowiem w karnecie kupony uprawniające do zniżek od 10 do 15 procent przy zakupach w niektórych sklepach.

Niezwykłe wprost historje wynikały przy otrzymywaniu obiadów w restauracjach, które trzeciego dnia festiwalu odmówiły honorowania kuponów, tłumacząc, że towarzystwo nie zapłaciło im za obiady. Lampka wina u Fukiera również była wydawana tylko przez kilka dni, a później wstrzymano wydawanie.

Nic dziwnego, że publiczność wyjeżdżała z Warszawy bardzo niezadowolona z festiwalu. Był on wzorem tego jak nie należy organizować tego rodzaju imprez i niewątpliwie zaszkodził opinji Warszawy. Źle odżywiani, niegrzecznie traktowani opuszczali mieszkańcy prowincji stolicę z niesmakiem po doznanym zawodzie.

Posucha w Stanach Zjednoczonych



trwa jeszcze nadal. Dzień w dzień tysiące bydła padają z braku wody. W niektórych okolicach padlina leży pokotem na polach. W związku z powodzią, dotkniętych tą klęską okolicach rozwinęła się spekulacja wodą, sprzedawaną bardzo drogo.

Trzy pielgrzymki.

Liga Katolicka w Katowicach, Piłsudskiego 58, organizuje jesienią r. b. trzy wielkie pielgrzymki: od 26 sierpnia do 3 września r. b. na Przedstawienia Pasyjne w Oberammergau, od 12—24 września rb. do Rzymu i Neapolu, wreszcie od 10—26 października rb. do Ziemi Świętej.

Uczestnicy pierwszej z tych pielgrzymek będą mieli możność poznania całego szeregu miast południowych Niemiec z Monachjum, Norymbergą i Dreznem na czele, oraz obejrzenia wspaniałych zamków królewskich w południowej Bawarji.

Pielgrzymka do Rzymu i Neapolu ma dwa główne cele do spełnienia: odwiedzenie Rzymu i ujrzenie Cudu z krwią Św. Januarego w Katedrze Neapolitańskiej. Program Pielgrzymki przewiduje również zwiedzenie Padwy, Wenecji, Florencji, Capri, Pompei oraz niezapomniany wjazd na Wezuwjusz.

Wreszcie pielgrzymka do Ziemi Świętej zwiedzi wszystkie miejscowości tak drogie sercu każdego chrześcijanina: Jerozolimę, Betleem, Nazaret, Kafarnaum, Ain-Karem, Jerycho, Jordan, Morze Martwe, Jezioro Genezaret i t. d. W drodze powrotnej do Kraju pielgrzymi zwiedzą również Ateny i Konstantynopol.

Z całego świata.

Trzy bomby spadły z samolotu na Kowno

Z Kowna donoszą, że podczas ćwiczeń samolotów bombowych z niewiadomych dotychczas przyczyn spadły z jednego z samolotów na przedmieściu Kowna 3 bomby. Szczególnym zbiegiem okoliczności jedna bomba nie wybuchła, pozostałe zaś eksplodawały w zabudowaniach folwarcznych, zabijając jedynie dwie sztuki bydła i raniąc lekko jednego parobka.

Katastrofalna powódź w Mandżurji.

Wskutek długotrwałych deszczów rzeki Yalu i Aiho w Mandżurji wystąpiły z brzegów, zalewając wielkie obszary pól wzdłuż linji kolejowej Kwantung-Mukden. Według dotychczasowych danych wskutek powodzi utonęło 120 osób. 700 domów zostało zniesionych przez wodę. Linja kolejowa Annag-Mukden została w kilku miejscach przerwana.

Przeszło 42 miljony Włochów.

Korespondent nasz donosi, że w pierwszym semestrze 1934 roku liczba mieszkańców doszła do 42.424.872 osób w porównaniu do 42.667.916 w końcu czerwca 1933 r. Biorąc pod uwagę zgony oraz emigrację, zwiększenie liczby ludności w ciągu pierwszego półrocza 1934 r. wynosi 243.347 osób w porównaniu do 198.935 w tym samym okresie roku ubiegłego.

—oo—

PIERWSZY ŚNIEG. W sobotę w nocy spadł w górach Bośni pierwszy w tym roku śnieg.

KOBIETA PRZEPŁYNĘŁA KANAŁ LA MANCHE. Z Londynu donoszą: Emma Faber przepłynęła kanał La Manche w 14 godzinach 40 min.

Sport.

FINLANDJA PRZEGRYWA Z LITWĄ. W Kownie odbył się międzypaństwowy mecz piłkarski Finlandja—Litwa, zakończony zwycięstwem Litwy w stosunku 1:0 (0:0). Finlandja przed wyjazdem do Kowna walczyła w Rydze, przegrywając również z reprezentacją Łotwy.

PRZED MECZEM POLSKA—GRECJA. Polski Związek Lawn—Tennisowy nie zgodził się na propozycję związku greckiego odłożenia meczu tenisowego o puhar Davisa Polska—Grecja na październik. Polski Związek obstaje również, aby mecz rozegrany został w Warszawie. Sprawa ta zostanie definitywnie wyjaśniona w przyszłym tygodniu.

SENSACJE PIŁKARSKIE. W Edinburgu (Szkocja) wiedeński Rapid przegrał katastrofalnie z drużyną Hearts of Middlothians 1:5 (1:3). Rozegrany wobec 15.000 widzów mecz pomiędzy reprezentacjami Wiednia i Budapesztu zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Wiednia 4:2 (1:0). W Kopenhadze wiedeńska Austrja pokonała reprezentację miasta w stosunku 8:1. W Pradze Slavia przegrała niespodziewanie z SK. Kladno 2:3 (1:1) mimo, że Kladno grał dłuższy czas w dziesiątkę.

Ruch wydawniczy.

Bolesław i Józef Adamowicze: „PRZEZ ATLANTYK“. 16 stron ilustracyj. Wydawnictwo M. Arcta. 1934. Cena zł. 2.—. Opis ciężkiego życia B-ci Adamowiczów rozpoczyna te pamiętniki. W twardej pracy, przy nieustępliwej oszczędności, zdobywają dobrobyt, by go całkowicie poświęcić idei polskiego przelotu nad Atlantykiem północnym. Cały majątek topią w przygotowaniach, katastrofach i reparacjach, wreszcie lecą i — co najważniejsze — docierają do Warszawy. Prostota opowiadania, połączona z wielkością czynu i romantyzmem przedsięwzięcia, daje jedną z najciekawszych książek ostatnich czasów. Książeczka miła, do brze wydana, ozdobiona jest kilkunastoma ilustracjami na specjalnych wkładkach. Książka nadaje się dla każdego wieku, przedewszystkiem zaś powinna być jak najszerzej rozpowszechniona wśród młodzieży wszystkich sfer, klas i stopni wykształcenia.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

sierpień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Włochy w karykaturze angielskiej.



Angielska prasa nadal jeszcze ostrzega Włochów przed interwencją ich w sprawach wewnętrzno austrjackich. W razie niebezpieczeństwa w Austrji powstanie jeden patrjotyczny front przeciw Włochom, który odeprze wszelkie wrogie zakusy. — Karykaturzysta angielski przedstawił Austrję jako ul, pełen miodu, przed którym stoi Beppo Italiano i rozważa: „Miód przydałby się mi bardzo, ale jak postąpić z pszczołami“?

Opieka radja nad Polakami zagranicą.

Światowy Zjazd Polaków z zagranicy, który odbywał się ostatnio w Warszawie, zwrócił w sposób zdecydowanie otwarty uwagę na radjo jako na czynnik łączności emigracji z krajem ojczystym. Radjo bowiem dla całej rzeszy polskich emigrantów, rozrzuconych po wszystkich krajach Europy i kontynentów zamorskich, jest najprostszym środkiem nieustannego kontaktu z żywemi źródłami kultury polskiej. Wśród najważniejszych czynników, które bronią przed wynarodowieniem, a więc wśród książki polskiej i polskiej prasy, postawione zostało radjo jako trzeci element nowoczesnej opieki nad rodakami na obczyźnie.

Komisja kulturalno-oświatowa II-go Zjazdu Polaków z zagranicy opinje swe w sprawie pożytku radja dla celów opieki nad zachowaniem naszego narodowego stanu posiadania w krajach emigracji, sformułowała w całym szeregu wniosków. „Książka polska, prasa polska i polska audycja radjowa — czytamy we wniosku — winny stanowić element stałego uczestnictwa rzesz polskich zagranicą w życiu kulturalnem i umysłowem narodu i winny być codziennym łącznikiem z Macierzą“.

Uchwały te wysuwają na pierwszy plan znaczenie Polskiego Radja w dziedzinie opieki nad naszą emigracją poza granicami Państwa. W tych częściach Europy, gdzie Raszyn jest dobrze odbierany, wszelkie trudności odpadają same przez się. Chodziłoby tylko o to, aby wśród emigracji naszej propagować potrzebę posiadania w każdej rodzinie emigranckiej dobrego odbiornika i zachęca wszystkich do słuchania polskich audycyj. Cały jednak szereg delegatów, którzy przybyli na Zjazd, zwraca uwagę, że są kraje, gdzie stacyj polskich można słuchać na średnim odbiorniku tylko z największą trudnością i przy sprzyjających warunkach. Na to oczywiście trudno poradzić. Polskie Radjo czyniło i czyni bardzo duże wysiłki na terenie międzynarodowym, aby uzyskać dla najsilniejszej naszej stacji, dla Raszyna, taką falę, którąby dawała maksimum pewności, że będzie dobrze odbierana we wszystkich krajach ważnych dla Polski ze stanowiska propagandowego. Wielka jednak ilość silnych stacyj nadawczych, pracujących na falach zbliżonych do raszyńskiej, poważnie paraliżuje te wielkie wysiłki, czego byliśmy świadkami nawet ostatnio w Polsce, gdzie odbiór radjowy był poważnie zagrożony przez t. zw. interferencje. Obecnie sytuacja jest już o wiele lepsza i należy przypuszczać, że uda się w tej dziedzinie osiągnąć Polskiemu Radju dalszą wybitną poprawę.

Sytuacja zupełnie zmienia się, gdy chodzi o obsłużenie przy pomocy radja naszej emigracji zamorskiej, specjalnie zaś Polaków w Stanach Zjednoczonych i Polaków w Brazylji. Nawet najsilniejszy Raszyn i najlepsza dla niego fala nic tu nie pomoże. Do obu Ameryk można nadawać audycje radjowe tylko przy pomocy fal krótkich, nadawanych za pośrednictwem anten kierunkowych. Wprawdzie Polskie Radjo omija dziś szczęśliwie te trudności, organizując sporadycznie specjalne audycje dla Ameryki Północnej, które drogą kablową transmitowane były z Warszawy do Anglji, stamtąd zaś przekazywane były przy pomocy krótkofalowego nadajnika na stacje National Broadcisting Company, słuchane w całej Ameryce. Tą metodą nadano do Ameryki przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, nabożeństwo z Jasnej Góry i inne.

Z chwilą, gdy Światowy Związek Polaków wyraził życzenie regularnego i codziennego dostarczania środowiskom emigranckim polskich audycyj radjowych, sprawa weszła na inne tory. Z inicjatywy prezesa Polskiego Związku Krótkofalowców, inż. Karaffy-Kreuterkrafta, do pracy utrzymania łączności z Polonją zagraniczną stanęli **wszyscy radjoamatorzy krótkofalowcy**. Przy pomocy tanich aparatów krótkofalowych amatorzy ci nawiążą stałą łączność ze skupieniami polskiemi na obczyźnie, stając się czynnikiem trwałego i ustawicznego kontaktu emigracji z Ojczyzną. Polski Związek Krótkofalowców zamierza stworzyć w najbliższym czasie **kluby krótkofalowców wśród polskiej emigracji zagranicą.** Zadaniem tych klubów będzie zjednoczenie wszystkich krótkofalowców wśród emigracji polskiej, szerzenie propagandy krótkofalarstwa wśród miejscowej kolonji polskiej, oraz budowa nowych amatorskich stacyj krótkofalowych. W ten sposób ruch ten niezmiernie pożyteczny z punktu widzenia pracy państwowej wewnątrz kraju (podniesienie kultury technicznej, szkolenie pracowników obrony kraju) staje się również pierwszorzędnym czynnikiem w utrzymaniu stałej łączności wychodźtwa naszego z Macierzą i przyczynia się do wzmożenia serdecznych węzłów między Polakami na całym świecie.

Oczywiście, w dalszym rozwoju programu łączności radjowej między Polską a skupiskami naszych rodaków na obczyźnie, leży budowa silnej krótkofalowej stacji nadawczej, którąby przy pomocy anten kierunkowych nadawała wprost do odpowiednich środowisk audycje polskie. Realizując te zamierzenia odrobiliśmy tylko swe opóźnienie w stosunku do takich krajów jak Anglja, Francja, Belgja czy Niemcy, które już dawno u siebie przez wybudowywanie stacyj krótkofalowych nawiązały bezpośrednio z kraju macierzystego łączność ze swemi kolonjami i zapewniły im stałe codzienne audycje, słuchane z wielkiem zainteresowaniem na odległych terytorjach Australji, Indochin, Konga czy Argentyny.

———oo———

Programy stacyj radjowych.

Środa 22 sierpnia 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.30 Audycja poranna z Warsz.; 7.25 Pogadanka dla gospodyń; 7.35 Program na dzień bieżący; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.10 Płyty; 13.00 Transmisja z Warszawy; 18.55 Rozmaitości i komunikaty; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warszawy; 20.12 Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Odczyt „W brytyjskiem muzeum“; 21.12 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 14.05 Lwowska giełda zbożowa, repertuar teatrów i komunikaty; 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci w oprac. Cioci Ady; 17.15 Koncert solistów; 18.55 Biuletyn turystyczny Lwowskiej Dyrekcji Kolej.; 20.12 Koncert muzyki lekkiej. Wyk. Chór Lw. Jewelersów 21.02 „Magja słowa“.

Warszawa (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.38 Gimnastyka; 7.05 Dziennik poranny; 6.35, 6.53, 7.10 Muzyka poranna z płyt; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bieżący; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiadomości meteor.; 12.05 Codzienny Przegląd prasy pol.; 12.10 Płyty; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Muzyka lekka; 17.00 „Listy od dzieci“; 17.15 Koncert solistów; 18.00 „Książka i wiedza“; 18.15 Koncert; 18.45 „Wspomnienia legjonowe“; 18.55 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Płyty; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Myśli wybrane; 20.02 Feljeton aktualny; 20.12 Koncert ze Lwowa; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza; 21.12 Koncert solistów: 22.00 „Czarna godzina Pajci Gotesman“; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Komunikat meteorol.

Katowice, (395.8). G.: 14.05 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach oraz wiadomości gospodarcze; 17.00 Odczyt: Nieśmiertelny mistrz Cremony — Antonio Stradivarius“; 19.00 „O literaturze Śląska Cieszyńskiego“; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

HISTORYCZNA WYSTAWA
LEGJONOW POLSKICH
w Muzeum Narodowem w Krakowie.

I) Staraniem Komitetu XIII ogólnego Zjazdu Legjonistów Polskich otwartą została dnia 5 bm. w Muzeum Narodowem w dwudziestolecie wymarszu polskich oddziałów, historyczna wystawa Legjonów Polskich. Obok dokumentów rękopiśmiennych i drukowanych z okresu 1914—1918, wydawnictw, odezw, fotografij, muzykaljów, odznak wszystkich formacyj Legjonów Polskich, pamiątek osobistych po poległych i zmarłych legjonistach itp. obejmuje wystawa imponujący dorobek i dzieł sztuki plastycznej, obrazy, rysunki, rzeźbę i grafikę. Ilumaczy się to tem, że wielu z naszych wybitnych artystów-plastyków próbowało sił swoich w dziedzinie życia legjonowego, jak również i tem, że krakowska Akademja Sztuk Pięknych brała żywy udział przez swych wychowanków w przygotowaniu zbrojnego czynu dla zdobycia Niepodległości. Wskutek panującego w niej patrjotycznego nastroju, wielu młodych malarzy wyruszyło w pole w r. 1914 w oddziałach Legjonistów Polskich. O ich ofiarnej służbie dla Ojczyzny świadczy honorowa tablica w tej uczelni z wielką ilością nazwisk, dopiero budzących się do pracy twórczej talentów. Prace niektórych z nich znalazły się na wystawie.

Malarzy polskich, którzy w okresie 1914—1918 opracowywali tematy z życia legjonowego, można podzielić na kilka grup.

Do pierwszej możnaby zaliczyć malarzy, którzy w tematach tych wypowiadają swe uczucie patrjotyczne i swą sztuką starają się służyć idei Niepodległości. Nie przywdziewają oni munduru strzeleckiego, nie chwytają za oręż, ale tym przedmiotem, którym władają najlepiej, tj. pendzlem, dłutem, czy rylcem, służą swej Ojczyźnie. Dość wymienić tu przykładowo genjalnego Jacka Malczewskiego („Nike Legjonów“, „Pole kości“ (tryptyk), „Portret Komendanta“ itd.), T. Axentowicza, Wojciecha i Jerzego Kossaków, J. Fałata, Laszczkę, Wł. Hofmana („Matka Polka“, „Nike Legjonów“, „Przebudzenie Polski“, proroczy obraz z r. 1917).

Drugą grupę stanowią malarze, którzy wstąpili do organizacji legjonowej i otrzymali przydział t. zw. malarzy wojennych. Ci wyruszyli w pole i notowali na gorąco swe wrażenia „z frontu“. Tu wymienić należy przedewszystkiem 60-letniego przeszło wówczas, lecz ruchliwego i pełnego energji L. Wyczółkowskiego, nie wiele młodszego W. Wodzinowskiego, K. Żelechowskiego, L. Stroynowskiego, Jana Rembowskiego, St. Janowskiego, H. Uziembłę, H. Kunzeka i L. Gotlieba, którego niezliczone rysunkowe portrety oficerów i żołnierzy legjonowych o swoistej, stylizacji linearnej, przekonywującem podobieństwie i charakterystyce, potęgującej psychiczny wyraz poszczególnych osób, stanowią nieocenione dokumenty epoki. Należą tu także: A. Karpiński, Kamocki, J. Piotrowski, Raszka, Rozwadowski, K. Sichulski i in.

Najwięcej jednak wśród braci legjonowej było młodych malarzy, którzy z murów Akademji S. P. pospieszyli w pole i czyto jako prości żołnierze, czy też oficerowie niebawem, w przerwach między marszami i potyczkami, na postojach i biwakach, wyładowywali swą pasję malarską, szkicując i notując, to, co ich interesowało malarsko. Oto parę nazwisk przykładowo: Wł. Konieczny, W. Wyrwiński, Rydz Śmigły, K. Zamorski, W. Gutowski, St. Dąbrowski, K. Młodzianowski, T. Seweryn, T. Korpal, J. Szperber, St. Popławski, A. Terlecki, St. Felsztyński i inni.

Prace tych malarzy-żołnierzy, którzy również starannie jak o swój rynsztunek dbali i o swój sprzęt malarski i często pod kulami robili swe artystyczne notatki — są na tej wystawie historycznej najciekawszym dokumentem chwili.

Nie brak było również i wielu legjonistów, przeważnie nieletnia młodzież szkolna, którzy nieuczenie, niewprawną ręką, idąc za swym popędem artystycznym, rysowali swych współtowarzyszy broni i widziane sceny wojenne. Rysunki takie są również nieocenionymi dokumentami z przeżyć braci legjonowej i słusznie zebrano je na wystawie.

Należy tu wymienić przedewszystkiem akwarele i rysunki robione w polu, bez żadnej szkoły artystycznej, dwóch, dziś już dojrzałych artystów, a to: Kazimierza Dzielińskiego i Franciszka Jaźwieckiego, oraz ich grafikę o tematach legjonowych, robioną na podstawie szkiców z frontu i przeżyć wojennych. (C. d. n.).

S. M. M.

Niewiniątko. Automobilista do przejechanego:

— Dowodem, że nie uczyniłem tego rozmyślnie jest fakt, żem się obudził przy najechaniu i zderzeniu.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 21: Joanny Fr. de Chantal, Anastazego. Wschód słońca 4.27, zachód 18.30. Długość dnia 13 godzin i 48 min.

Środa 22: Tymoteusza m., Hipolita b. Wschód słońca 4.29, zachód 18.48. Długość dnia 13 godzin i 46 min.

—oo—

POSAD W SAMORZĄDZIE MIASTA NIEMA. Zarząd m. Krakowa komunikuje, że żadnych wolnych posad ani w Zarządzie miasta ani w instytucjach i Zakładach miejskich niema. Nie mogąc odpowiadać na każde wniesione podanie Zarząd Miasta tą drogą komunikuje, że wnoszenie podań jest bezcelowe i podania te pozostaną bez odpowiedzi.

WYMUSZAŁ PIENIĄDZE OD PRZECHODNIÓW. Policja zatrzymała Alojzego Mikę, lat 29, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za wymuszanie od przechodniów na pl. Wolnica pieniędzy pod groźbą pobicia nożem.

ZADEPTAŁA WIEWIÓRKĘ. Dnia 19 bm. o godz. 6.45 Katarzyna Marchewka, gospodyni, zam. w Podgrabiu pow. Bochnia, przechodząc plantami z miekiem od ulicy Lubicz w kierunku ul. Szpitalnej nadeptała nieświadomie na wiewiórkę, skutkiem czego wiewiórka zdechła.

—XX—

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Bandyta detektyw.
WANDA: „Ja mam temperament".
APOLLO: Symfonja serc.
SZTUKA: „Wróg we krwi".
UCIECHA: Niebieskie ptaki.
SŁONKO: I. Kino — Moje marzenie; II. Rewja „Goło ale wesoło".
PROMIEŃ: Węgierska miłość i Noc w Budapeszcie.
ADRIA: Łódź A. L. 14. Nadprogram: rewja.
ATLANTIC: Sześć żon Henryka VIII.
BAGATELA: „Zakazana melodja".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od 20 —23 sierpnia 1934 r. „Kobieta która cię nigdy nie zapomni".

—oo°oo—

„LOPEK Z WARSZAWY" W BAGATELI. Dziś we wtorek rozpoczynają występy nowozaangażowani do Bagateli artyści warszawscy w rewji p. t. „Lopek w Bagateli". W tej nowej rewji bierze udział 20 osób zespołu artystycznego z Lopkiem, Szulcówną, Martą, Relą, Szopskim, Piotrowskim na czele, ponadto bierze udział kwartet rewellersów Bagateli w zupełnie nowym repertuarze. Do rewji tej przygotowano nową oprawę sceniczną i bogate kostjumy.

—ooo—

Rok szkolny rozpoczął się.

Do Krakowa napłynęła z letnisk wielotysięczna rzesza młodzieży szkolnej, bo oto rozpoczął się rok szkolny. Wczoraj, 20 bm. koło godz. 8-mej rano zaczęli się gromadzić przed szkołami uczniowie, ubrani w odświętne mundurki, i napełnili ulice rozgwarem rozmów. Niebawem otwarły się podwoje szkolne, a ciche i puste do niedawna klasy wchłonęły hałasującą ciżbę.

Nowy rok szkolny rozpoczął się uroczystem nabożeństwem w kościołach, dokąd młodzież udała się czwórkami. Po modłach o pomyślność w nowym okresie pracy powrócili uczniowie do szkół, skąd następnie rozeszli się do domów. W dniu dzisiejszym od godz. 8-mej rano odbywać się będzie normalna nauka.

Otwarcie Izby Rzemieślniczej w Krakowie

Wojewoda Krakowski reskryptem z dnia 16-go sierpnia b. r. zarządził na podstawie reskryptu Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 31-go lipca b. r. otwarcie Izby Rzemieślniczej w Krakowie na dzień 23-go sierpnia bież. roku, godzina 10-ta rano, w lokalu Izby Rzemieślniczej w Krakowie, ul. Św. Anny 9. I. piętro.

—ooo—

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: X. K. Kraków 3 zł.

Przed nowym sezonem w teatrze im. Słowackiego

Nowy sezon Teatru miejskiego im. J. Słowackiego w Krakowie rozpocznie się zgodnie z tradycją wystawieniem jednego z dramatów Słowackiego, w tym roku „Lilli Wenedy", w nowej inscenizacji prof. Frycza i opracowaniu scenicznem dyr. J. Osterwy. — Inauguracyjne przedstawienie sezonu zimowego odbędzie się z końcem września.

Przed otwarciem nowego sezonu teatr krakowski, w związku z obecnym ruchem turystycznym, wystawia szereg sztuk lżejszych.

W szczególności dnia 1 września wystawioną będzie zabawna i ciesząca się wielkiem powodzeniem, komedja węgierska p. t. „Kryzys zwyciężyłem". Następnie dnia 8 września pójdzie miła i pogodna komedja muzyczna Granichstädtera p. t. „Domek z kart".

W obu tych sztukach wystąpi gościnnie artysta Teatru Narodowego w Warszawie p. Marjusz Maszyński, cieszący się zawsze powodzeniem i sympatją u publiczności krakowskiej.

Równocześnie już w miesiącu wrześniu rozpocznie swą pracę Teatr Szkolny, wystawiając dla młodzieży szkół średnich najpierw jeden z dramatów Słowackiego, następnie jedną z komedji Al. Fredry.

W tym sezonie zostanie również uruchomiony będzie Teatr dla najmłodszych. Przedstawienia tego teatru otworzy sztuka krakowskich autorów „Robinson Kruzoe" Biliżanki i Tommy'ego, w inscenizacji prof. Frycza.

Straszna katastrofa motocyklowa.

Wczoraj popołudniu koło godz. 2-giej wydarzył się tragiczny wypadek motocyklowy na rogu ul. Lubicz i ul. Andrzeja Potockiego. Jadący motocyklem Leopold Pietroń, lat 37, bezrobotny z Wadowic, zaczepił tak nieszczęśliwie o przejeżdżający tramwaj, że wywrócił się z motocyklem, doznając strasznej rany na lewem podudziu oraz złamania kości udowej. Zawezwano natychmiast Pogotowie Ratunkowe które po opatrzeniu nieszczęśliwego, przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Na miejscu katastrofy zostały tylko szczątki rozbitego motocyklu, wielka kałuża krwi i tłum ludzi, żywo komentujących tragiczny wypadek.

Na podstawie urzędowych ogłoszeń.

Badanie zwierząt racicowych na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych w woj. krakowskiem. — Połączenie Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa z Kasą Podgórską. — Plan zabudowania m. Krakowa. — Zarobki niewykwalifikowanych robotników. — Odbudowa siedlisk powodzian.

W ostatnim Krakowskim Dzienniku Wojewódzkim ukazało się rozporządzenie p. wojewody krakowskiego w sprawie obowiązkowego badania w obrębie Województwa Krakowskiego zwierząt racicowych na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych przy wyładowywaniu.

Z powodu grożącego niebezpieczeństwa zawleczenia pryszczycy z obszaru Republiki czechosłowackiej, oraz wybuchu innych epizoocyj zwierzęcych w okresie popowodziowym, zwierzęta racicowe (bydło rogate, świnie, owce, kozy) podlegają przy wyładowaniu na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych w obrębie Woj. Krakowskiego **obowiązkowemu badaniu przez powiatowego lekarza weterynarji, wzgl. lekarza weterynarji upoważnionego przez Wojewodę Krakowskiego.**

Opłaty za badanie zwierząt pobiera powiatowy, względnie upoważniony lekarz weterynarji od właściwych przedsiębiorców.

* * *

W sprawie połączenia Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa z Podgórską Kasą Oszczędności m. Krakowa i utworzenia oddziału Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa w Krakowie - Podgórzu — p. wojewoda wyraził swą aprobatę w tym względzie, a to w myśl uchwały Rady m. Krakowa z dnia 14 czerwca b. r., oraz uchwał Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa.

* * *

Zarząd m. Krakowa przystąpił do sporządzenia planów zabudowania: 1) bloków między ul. Straszewskiego, J. Piłsudskiego, Retoryka i Smoleńską; 2) gruntów ograniczonych ulicami: Kamienną, Montelupich i linją kolejową Kraków—Trzebinia; 3) gruntów ograniczonych ulicami: J. Lea, Popiela, Kazimierza Wielkiego i Nowowiejską; 4) bloków między pl. Matejki, ul. Kurniki, Pawią i Basztową.

* * *

Okręgowy inspektor pracy w Krakowie określił na rok 1934 miesięczne normy zarobków niewykwalifikowanych robotników, które stanowią najniższą podstawę wymiaru przy obliczaniu rent wypadkowych przez Zakład Ubezpieczeń od Wypadków.

Zarobki dzienne w woj. krakowskiem wahają się od zł. 2.40 do 4 zł. dziennie, zależnie od powiatów.

* * *

Krakowski Dziennik Wojewódzki zawiera wreszcie szczegółowe przepisy przy odbudowywaniu zniszczonych przez powódź budynków w woj. krakowskiem.

Życie gospodarcze

Upaństwowienie wielkiego przemysłu.

Żargonowy warszawski „Moment" w korespondencji z Łodzi donosi o zaniepokojeniu w kołach wielkiego przemysłu włókienniczego z **powodu tendencji rządu do upaństwowienia tego przemysłu.** Jeszcze rząd nie wydał zarządzeń, ale jest faktem, że idzie on ku temu. Rząd już i tak jedną nogą stoi w tutejszych dużych firmach i gospodarzy tam. Dosyć jest zwrócić uwagę na firmy — Poznańskiego, Szeiblera i częściowo „Widzew".

Rząd udzielił wielkiemu przemysłowi sporo kredytów. Pozatem od żydów należą się długi z różnych tytułów — podatków, świadczeń i t. d. „w ten sposób wytworzyła się sytuacja, że rząd stał się dużym wspólnikiem łódzkiego wielkiego przemysłu, a jeżeli jest wspólnikiem, to rzecz jasna, ma prawo do pomocy w zarządzie; rząd wykorzystał swoje prawo i wyznaczył swoich zaufanych ludzi, brał zarządców w takiej mierze, że niespostrzeżenie bierze udział w gospodarce części wielkich fabryk".

Wielki przemysł nie posiada widoków uiszczenia długów, i dlatego stała się aktualną sprawa upaństwowienia wielkiego przemysłu. Niema widoków, aby ten przemysł wypłatał się z długów wobec rządu. Z drugiej strony rząd dochodzi do wniosku, że mu lżej będzie kierować firmami, bowiem nie będzie doznawał braku w gotówce obiegowej, poza tem będzie korzystał z zarobków i w ten sposób wytworzy dla siebie nowe źródło dochodów".

Koła wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi z tego powodu „nie są, ma się rozumieć, zbyt zadowolone i ta sprawa jest wszech stronnie roztrząsana".

Podwyżka opłat za usługi P. K. O.

Jak pokrótce donosiliśmy Pocztowa Kasa Oszczędności rozesłała uczestnikom obrotu czekowego **nową taryfę opłat, ważną od 1 września r. b., która w bardzo dotkliwy sposób obarcza nasze życie gospodarcze i szerokie sfery publiczności.** Dotyczy to zwłaszcza opłat za podjęcie gotówki z P. K. O., które dotychczas wynosiły 5 gr. od czeku bez względu na wysokość, obecnie zaś wynoszą **od 20 gr. do 3 zł.** Jest to poważna kilkusetprocentowa podwyżka która obciąży ogromnie silnie wszystkich uczestników obrotu czekowego P. K. O. i skloni wielu do przechowywania pieniędzy w domu, lub też do załatwiania operacyj w inny sposób.

Druga zmiana dotyczy **opłat za wpłaty na rachunek w P. K. O.** Dotychczas posyłający pieniądze nic nie zapłacił nic, co ogromnie spopularyzowało ten sposób przekazów pieniężnych, obciążający zaś uiszczał opłatę, wynoszącą od 5 gr. do zł. 1.50. Obecnie ta opłata została **prawie podwojona i wynosi od 10 gr. do 2 zł. 50 gr.,** przyczem uiszcza ją wpłacający pieniądze.

Wprawdzie w ten sposób uczestnik obrotu czekowego nie będzie ponosił żadnych kosztów od dokonanych wpłat na jego rachunek (obciążony już zresztą dostatecznie przy wypłatach), lecz równocześnie opłaty te, znacznie podwyższone, **poniesie wpłacający.**

Obciążenie w obecnych czasach kryzysu szerokich sfer publiczności tak znacznemi podwyżkami opłat manipulacyjnych, przyniesie wprawdzie chwilowo P. K. O. znaczne nowe zyski, lecz w przyszłości niewątpliwie odbije się na całej organizacji obrotu czekowego.

Autobusy do Zakopanego i Szczawnicy.

Z dniem 19. VIII. br. zostało przywrócone połączenie autobusami P. K. P. z Krakowa do Zakopanego i Szczawnicy, według następującego rozkładu: odjazd z Krakowa do Zakopanego i Szczawnicy godz. 8.00, 17.25; odjazd z Zakopanego do Krakowa godz. 8.00, 15.40; ze Szczawnicy do Krakowa godz. 5.12, 13.00. Częściowa zmiana rozkładu jazdy Kraków—Mszana Dolna: odjazd z Krakowa godz. 10.00, odjazd z Mszany Dolnej przyspieszony na godzinę 14.00 dla umożliwienia podróżnym uzyskania połączenia kolejowego z Krakowa do Warszawy o godz. 17.20.

Dwie instancje w sądach pracy

Ministerstwo opieki społecznej opracowało projekt noweli do rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej o sądach pracy. Projekt nie przewiduje zasadniczo zmiany dotychczasowej organizacji sądów pracy, a ma głównie na celu przystosowanie organizacji sądów pracy do nowych kodeksów karnego i postępowania cywilnego oraz do ustawy o ustroju sądów powszechnych. Projekt wprowadza sądy pracy drugiej instancji, które, jak dotychczas, były zastępowane w praktyce przez sądy okręgowe.

—oo—

Berlin mocny.

Kraków, 20 sierpnia. Giełda: 3 proc. pożyczka budowlana 43.75, dolar 5.17—5.19, Szwajcarja 172 1/3 — 173, funt angielski 26.50—26.70, Berlin 206—208.

W obrotach prywatnych dolar mocniejszy. Bank Polski płacił 5.15—5.16, banki prywatne notowały kupno 5.18, sprzedaż 5.20. Berlin bardzo mocny, na co wpłynął niewątpliwie wynik plebiscytu. Dewiza:208—209 i pół, gotówka 190—192, funty angielskie 26.55—26.65, frank. szwajc. 172 i pół — 173.

—ooOoo—

Przed 400-leciem Sióstr Urszulanek.

Szkic dziejów i statystyki zakonu.

Zasłużone Zgromadzenie sióstr Urszulanek przygotowuje się do uroczystego obchodu **czterowiekowej rocznicy sweg założenia.** Św. Aniela Merici, rodem z Desenzano we Włoszech, założyła w Brescji „Towarzystwo dziewic“, które nazwała Urszulankami od imienia **św. Urszuli,** dziewicy nad wyraz mężnej i ofiarnej, **umęczonej z licznem gronem** towarzyszek za **stałość w wierze i dziewictwie.** Nowe Zgromadzenie uzyskało aprobatę Stolicy Św. bullą Papieża Pawła III. z dnia 9 czerwca 1544, opierając swe życie zakonne na pismach założycielki, t. zn. na „Regule“, „Radach“ i „Testamencie duchowym“.

Dziś około **30.000 córek św. Anieli Merici,** rozsianych w różnych częściach świata, pra**cuje nad urzeczywistnieniem** jej myśli i planów.

Do Polski przybyły S. S. Urszulanki w roku 1857 i osiadły w Poznaniu. W 1868 założyły nowy dom w Gnieźnie. **„Kulturkampf“ zmusił je jednak do opuszczenia gościnnej ziemi wielkopolskiej.** Siostry poznańskie osiadły w **1875 roku w Krakowie,** a siostry gnieźnieńskie w **1877 r. w Tarnowie.**

W 1899 r. Kołomyja zaprosiła do siebie SS. Urszulanki, podążyły tam siostry z Tarnowa. Dom kołomyjski zaś założył w 1907 r. dwa nowe gniazda urszulańskie: **w Stanisławowie i we Lwowie.**

Gdy wojna światowa przerwała kordon graniczny, pośpieszyły SS. Urszulanki do Poznania.

Obecny stan polskich placówek urszulańskich — w przededniu 400-ej rocznicy założenia Zgromadzenia — przedstawia się jak następuje:

Polskie SS. Urszulanki — w liczbie 514 — posiadają obecnie **osiemnaście domów zakonnych,** z tego 16 w kraju, a 2 w Mandżurji. Praca Apostolska dzielnych polskich córek św. Anieli Merici **koncentruje się głównie w szkołach, gromadząc 4.700 wychowanek,** w miarę możności rozrzesza się jednak i na **żeńską młodzież akademicką, młodzież żeńską pozaszkolną i młode nauczycielki,** starając się wszczepiać w młode dusze niezłomne zasady posłuszeństwa prawu Bożemu.

Przełożona Generalna (autonomicznej gałęzi urszulańskiej w Polsce) i Kurja Generalna **mają swą siedzibę w Krakowie przy ul. Starowiślnej 11.**

Przy Kurji Generalnej istnieje **„Dom Studjów“** dla sióstr uczęszczających na uniwersytet. W tymże domu są wyższe kursa katechetyczne, dwuletnie, prowadzone przez wybitne siły fachowe.

Od dwu lat (na wzór włoskich) SS. Urszulanki polskie zaprowadziły t. zw. **„Towarzystwo św. Anieli“.** Ma ono za zadanie łączyć osoby żyjące w świecie w praktykowaniu rad ewangelicznych i niesieniu pomocy bliźnim. (KAP.)

Gdy mocny polityk pisze słabe dramaty

czyli londyński „komornik“ u Mussoliniego.

Sprawa jest autentyczna a chodzi przytem o kwotę, która dla niejednego stanowiłaby majątek.

Onegdaj w swej poczcie codziennej mocarny **Duce** włoski znalazł mianowicie m. in.: zupełnie stanowcze **wezwanie londyńskiej władzy skarbowej,** domagające się wpłacenia w **przeciągu 14 dni kwoty 300 ft. szterl.** z tem, że po bezskutecznym upływie tego czasu suma ta przekazaną zostanie właściwemu organowi do... przymusowego ściągnięcia.

Stanął zatem Duce niejako oko w oko z angielskim komornikiem.

Nie poczuwając się narazie do żadnej tego rodzaju winy, wódz czarnych koszul naprawdę się rozsierdził, biorąc sobie rzecz mocno do serca jako **niewczesny żart, a więc naruszenie powagi urzędu** przez jakiś „wyspiarski“ organ Albionu.

Zarządzono wobec tego odpowiednie kroki w drodze dyplomatycznej, zadźwięczały dwonki w ambasadzie angielskiej Rzymu, a włoskiej w Londynie, **zrobił się rwetes, harmider i rozruch sztraszliwy,** a rezultat jest — jak dotąd — i niemiły i niepewny.

Albowiem angielskie wezwanie płatnicze jest **autentyczne — a co gorsza „murowane“.**

Duce zapomniał bowiem całkiem, że na scenie jednego z teatrów londyńskich — coprawda nakrótko — zjawił się jego dramat „Sto dni“, wprawdzie bez większego efektu artystycznego, ale w każdym razie z obowiązkiem uiszczenia haraczu widowiskowego. Zaczem płacić trzeba i nic nie pomoże, że płatnikiem jest w tym wypadku władca Palazza Chiggi, nieosiągalny może dla komornika włoskiego, ale zupełnie dotykalny dla strażnika skarbu angielskiego.

Aż dotąd historja jest raczej zabawną, ale tutaj nagle staje się podwójnie niemiłą.

Otrzymawszy wyjaśnienie, że jest winien kwotę 300 ft. szterl. Duce zgoła niepotrzebnie replikował: nieprawda, — dodając, co dotąd było tajemnicą, że dlatego nie jest winien, bo widowisko to nieprzyniosło oczekiwanego dochodu z przyczyny... braku widzów, żądnych wrażeń tego rodzaju jak „Sto Dni“, a wobec tego: nie płacę i basta.

Ponieważ jednak fiskus angielski nie zamierza wdawać się w takie subtelności, czy i dlaczego **„Sto Dni“** nie miały dostatecznej liczby widzów, a ich autor nie otrzymał umówionej tantjemy więc — zwłaszcza wobec **gniewliwej odpowiedzi Palazzo Chiggi,** nie jest rzeczą wykluczoną, że... organ wykonawczy angielskiego skarbu — po naszemu komornik — otrzyma stosowne rozporządzenie wykonawcze.

Czasem jest dobrze, gdy wielki polityk napisze słaby dramat.

—oo—

Pomoc dla rolników poza Sejmem

w drodze dekretu już we wrześniu br.

Warszawa, 20. 8. (Telef.). Ministerstwo rolnictwa i reform rolnych przeprowadza narady nad sprawą oddłużenia rolnictwa. Projekty przedłożeń nie będą skierowane do izb ustawodawczych, lecz ogłoszone będą w drodze dekretów prezydenta. Ogłoszenie spodziewane jest we wrześniu.

—oooo—

Okazują się coraz zgubniejsze skutki powodzi.

Zniszczeniu uległo 30 powiatów.

Warszawa, 20 sierpnia. (Telef.). Na terenie objętym **klęską powodzi, głównie w województwie krakowskiem, przystąpiono do organizowania kilkudziesięciu betoniarni polowych, których** zadaniem będzie fabrykacja dachówki cementowej i płyt betonowych na fundamenty dla celów odbudwy oraz kręgów studziennych dla budowy studzień. **Komitety ratunkowe stwierdziły, iż ok. 300 wsi na terenie objętym powodzią, nie posiada studzien musi sprowadzać wodę z odległych nieraz okolic.** Przy organizowaniu betoniarni polowych współdziała z komitetem ratunkowym związek **fabryk cementu,** który na własny koszt wysłał specjalnych instruktorów oraz oddał do dyspozycji pewną ilość cementu i maszyn. Centralne organizacje samorządowe podjęły akcję, zmierzającą do **obliczenia szkód i strat jakie poniosła gospodaka samorządowa na terenie powodzi.** Skutkiem **wylewów rzek ucierpiało ogółem 30 powiatów, przyczem niektóre samorządy poniosły bezpośrednie straty przy przedsiębiorstwach i objektach.** Samorządy liczą się z tem, że wskutek zniszczenia **nie otrzymują normalnych wpływów podatkowych.**

Wysokość szkód w tarnowskiem.

Na terenie powiatu tarnowskiego dokonano już obliczenia szkód, wyrządzonych przez powódź. Okazuje się, że domów zniszczonych w procencie wyższym niż 50 proc. istnieje 284, przyczem przypuszczalny koszt odbudowy wyniesie 187.000 zł. Mniej zniszczonych budynków jest 600. Ogólna suma szkód wyrządzonych przez powódź na terenie powiatu tarnowskiego dochodzi do 1.200.000 zł.

Nowa interwencja w sprawie żyrardowskiej.

Rzekomo przygotowane kaucje i przesłuchanie świadków.

Warszawa, 20. 8. (Telef.). Dzisiaj obrońcy dyrektorów żyrardowskich Vernerscha i Caena zgłosili się do sędziego śledczego do spraw wyjątkowego znaczenia, p. Demanta, aby interwenjować w sprawie wypuszczenia dyrektorów na wolność. Podobno — jako opowiadają — Boussac przysłał z Francji do Polski i ulokował w jednym z banków kilka miljonów zł. z przeznaczeniem na kaucję dla aresztowanych dyrektorów. Najbliższe dni okażą, czy interwencja ta odniesie skutek, i czy aresztowani wypuszczeni zostaną na wolność. Duże zdziwienie panuje w opinji, dlaczego prasa sanacyjna, która w tak gwałtowny sposób rozpętała atak na autorów ugody z Boussac'iem, od paru dni nagle zamilkła. Zapytują, kto wydał komendę w tej sprawie.

Warszawa, 20. 8. (Telef.) Sędzia Demant przesłuchuje w dalszym ciągu świadków zakładów żyrardowskich. Dotąd przesłuchanych zostało 15 osób. Między in. wezwany był p. Feliks Młynarski, jeden z członków komitetu mniejszości akcjonarjuszy żyrardowskich. Pozatem został przesłuchany jako świadek sekwestrator zakładów z ramienia sądu okręgowego w Warszawie b. sen. Szujski. Sekwestratorzy Lachert i Srzednicki będą przesłuchani w tym tygodniu. W dniu dzisiejszym zostało złożone sprawozdanie prokuratorowi Rudnickiemu, który powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Hitler zapowiada dalszą walkę.

Berlin, 20 sierpnia. (Tel. wł.) Adolf Hitler wystosował do **członków partji i narodu niemieckiego odezwę** tej treści: „15-letnia walka naszego ruchu **o władzę w Niemczech została z dniem wczorajszym zakończona.** Począwszy od najwyższej władzy Rzeszy poprzez całą administrację aż do kierownictwa ostatniej miejscowości **znajduje się Rzesza niemiecka w rękach partji narodowo-socjalistycznej.** Jest to nagroda za niestrudzoną pracę, za niezliczone ofiary. Dziękuję wszystkim, którzy głosami swojemi przyczynili się do zadokumentowania przed światem **jedności państwa z ruchem.** — Mojem i nas wszystkich zadaniem będzie tę jedność **pogłębić i w walce zdecydowanej zdobyć** dla idei i nauki narodowo-socjalistycznej także **pozostałą resztę naszego narodu.** Odpowiednie uchwały celem przeprowadzenia tej akcji zostaną jeszcze dziś powzięte i wykonane zostaną **z narodowo-socjalistyczną (?) szybkością i dokładnością.** Walka o władzę została dziś **zakończona.** Walka o nasz drogi naród **będzie jednak dalej prowadzona.** Cel nasz stoi niewzruszenie: Musi nadejść i nadejdzie dzień, w którym także ostatni z Niemców będzie nosił w sercu symbol Rzeszy, jako wyznanie wiary“.

Drugą odezwę wystosował Hitler do **„towarzyszy i towarzyszek partyjnych“,** którym dziękuje za ofiarną i wierną służbę, dzięki której osiągnął wczorajsze zwycięstwo. Wyrażając im **„pełne zaufanie“** Hitler wskazuje na konieczność **dalszej akcji** celem zdobycia dla partji także pozostałych 10 procent ludności.

Papen także głosował.

Berlin, 20 sierpnia. (PAT.) Poseł niem. w Wiedniu **von Papen przybył do Berlina dla złożenia** swego głosu podczas plebiscytu.

Warszawa, (PAT.), Członkowie **poselstwa niemieckiego w Warszawie udali się do Prus Wschodnich,** by na terytorjum Rzeszy **wziąć udział** w plebiscycie.

Głosy francuskie o plebiscycie.

Paryż (PAT). Według opinji całej prasy, **plebiscyt niemiecki nie wydał takich rezultatów, jakich oczekiwali jego organizatorzy.** Nie dowodzi on **niczego i nie daje Hitlerowi niczego** nowego. „Echo de Paris“ twierdzi nawet, że **Hitler przegrał grę,** gdyż plebiscyt miałby dla niego znaczenie jedynie wtedy, gdyby jego rezultaty świadczyły o wzmocnieniu się autorytetu Hitlera.

„Petit Journal“ stwierdza, że przeciwko Hitlerowi ujawniła się **dość silna opozycja w wielkich miastach i w ośrodkach katolickich.**

„Le Matin“ uważa, że choć popularność Hitlera w masach uległa pewnemu zachwianiu, jednakże wzmocniła się jego pozycja **polityczna.**

„Le Figaro“ pisze: Cały naród niemiecki będzie zadziwiony **aktem odwagi, którego nie wahała się dokonać mniejszość.** Rezultaty głosowania zbliżą **Hitlera** z Reichswehrą.

Moskwa o zwycięstwie Hitlera

Moskwa, (PAT.) Prasa, omawiając **rezultaty plebiscytu z dnia 19 sierpnia,** podkreśla **podwojenie się liczby głosów,** oddanych przeciwko **reżimowi** oraz wzrost liczby głosów **unieważnionych** w porównaniu z plebiscytem z dnia 12 listopada ub. r. Zmiany te „Za industrjalizacju“ przypisuje wzrostowi **wpływów komunistycznych.** Berliński korespondent **„Prawdy“** ironizuje, że „wyniki plebiscytu **figurowały przed ich opublikowaniem w notatniku Goebbelsa“.** „Prawda“ w komentarzu redakcyjnym twierdzi, że „do tych cyfr nie należy przywiązywać wagi“.

Plebiscyt a rzeczywistość niemiecka.

Londyn, 20 sierpnia. (Tel. wł.). Omawiając cele polityczne wymienione w przemówieniu **Hitlera przed plebiscytem,** „Daily Telegraph“ pisze, że **zwiększenie wydatków na zbrojenia nie zmniejszyło bynajmniej lecz przeciwnie, zwiększyło kryzys przemysłowy** Niemiec. Zarówno „Daily Telegraph“ jak i „Daily Chronicle“ podkreślają znaczne **zmniejszenie się liczby głosów opowiadających się za Hitlerem.** — Wszystkie dzienniki stwierdzają jednak, iż w rezultacie głosowana Hitler uzyskuje w Niemczech **władzę absolutną.**

„Daily Mail“ zapytuje jaki **użytek zrobi Hitler z posiadanych obecnie pełnomocnictw.**

„Daily Herald“ twierdzi, że rezultaty głosowania **nie mają nic wspólnego z rzeczywistością, dodając, że prawdziwa opinja narodu niemieckiego pozostaje nieznaną.**

—oo—

Tajny układ Rosji z Chinami?

Moskwa, 20 sierpnia. (PAT.) Agencja **„Tass zaprzecza wiadomości,** rozpowszechnianej przez japońską agencję prasową w Tientsinie, **iż został zawarty nowy tajny układ pomiędzy rządem sowieckim a chińskim.** Wiadomość ta pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Warszawa, 20 sierpnia. (Telef.). **W lipcu na obsługę długów państwowych wydano z środków budżetowych 12.4 miljonów zł. W zeszłym roku lipcu wydano 7.1 miljonów zł.**

Warszawa, 20 sierpnia. (Telef.). W dniu 20 bm. zostało ogłoszone i weszło w życie **rozporządzenie** ministra **skarbu w sprawie zawierania umów ubezpieczeniowych** w walucie zagranicz**nej dozwolone są w dziale ubezpieczeń przewozowych, o ile dotyczą transportów w obrocie z zagranicą.** W dziale ubezpieczeń ogniowych do**zwolone są** ubezpieczenia **w walucie zagranicznej o ile dotyczą nieruchomości, obciążonych pożyczkami hipotecznemi.**

Zajścia w Guzowie.

Warszawa, 20 sierpnia (PAT.) **W niedzielę 19 sierpnia w godzinach popołudniowych we wsi Guzów w gminie Oronsk w pow. Radomskim poseł Margul nie posiadając zezwolenia starostwa usiłował zorganizować wiec stronnictwa ludowego. Na samym początku zebrania wywiązała się bójka z przybyłymi na zebranie zwolennikami str. narodowego (?) wskutek czego po oświadczeniu pos. Margula, że prezydjum wiecu nie może utrzymać spokoju, komendant powiatowy policji państw. wezwał zgromadzonych do rozejścia się, a ponieważ bójki nie ustawały, przystąpił do usuwania podnieconego tłumu.** Przy rozpraszaniu zbiegowiska część tłumu stawiała czynny opór usiłującym zaprowadzić porządek posterunkowym, obrzucając ich kamieniami. Po oddaniu salwy ostrzegawczej w górę, policja tłum rozproszyła i przywróciła spokój. Kilkunastu policjantów odniosło kontuzje. Komendant powiatowy p. p. odniósł ciężkie obrażenia od uderzeń kamieniami. Zpośród tłumu 8 osób zostało rannych. Pos. Margul na samym początku zajścia pośpiesznie oddalił się ze wsi. Władze sądowe i administracyjne prowadzą energiczne śledztwo.

EDGAR WALLACE. 30

Numer Szósty.

ROZDZIAŁ XIV.

OSTATNIA PRÓBA.

Nad uroczą zatoką Babbacombe w Devonshire stoi mały hotel. Jego trawniki rozciągają się aż do skał nadbrzeżnych; jego ogrody otoczone są wysokiemi płotami z dzikich róż. Pod wielkim ogrodowym parasolem siedział staruszek i dziewczyna. Stół nakryty był na śniadanie, a Mr. Ross czytał poranną gazetę, podczas gdy Stefanja patrzyła na morze.

— Moja droga — rzekł, opuszczając gazetę i przyglądając się jej ze zmarszczonemi brwiami. — Trzeci dzień mija, a nie otrzymaliśmy od p. Lacomte żadnych wiadomości.

Dziewczyna złożyła dłoń na jego dłoni.

— Nie sądzę, abyśmy dostali wiadomości tak prędko — rzekła. — Jestem pewna, że p. Lecomte robi, co może. Przeszukał dokładnie pałac Cezara i jest przekonany, że matka moja żyje.

— Ale jej nie znalazł — upierał się staruszek, wstrząsając głową. — To źle. Ten Cezar, to djabeł. Mówię ci...

Była tam jeszcze przed kilkoma dniami — rzekło dziewczę. — Ta kobieta — zdaje się, że nazywa się Donna Beatrice — wyznała to, kiedy ją aresztowali.

— Czy Cezar słyszał o jej aresztowaniu? — zapytał drugi szybko.

Dziewczyna skrzywiła się.

— Doprawdy, to dla nas obojętne. Jestem przekonana, że Cezar zabrał matkę do Anglji.

Staruszek mruknął pod nosem coś niepochlebnego dla francuskiej policji.

— Gdyby tylko przeszukali pałac w czasie mojej bytności w Paryżu! — rzekł. — Ale trzeba było załatwić tyle formalności. Zdaje się, że Cezara uważają za poddanego amerykańskiego i musieli porozumieć się z Konsulatem: a potem ten przeklęty Konsul musiał dowiadywać się od kogoś, czy on jest Amerykaninem czy Anglikiem. Kto to jest Donna?

— Stara służąca Valentine'ów, o ile się nie mylę — rzekło dziewczę.

— Jeszcze go dostaniemy — szepnął staruszek i wrócił do swojej gazety.

W tej chwili ukazał się Tray Borg Smith — wyglądający niezgorzej w szarem ubraniu, — który krokiem nonszalanckim przeszedł przez trawnik do grupy. Na jego widok dziewczyna wstała.

— Dlaczego... dlaczego... — wyjąkała.

— Któż to? — zapytał ostro Mr. Ross. — Mr. Smith?

— Bardzo mi przykro — rzekł Tray Borg Smith. Nie miałem zamiaru składać państwu wizyty, ale w myśl wyraźnych zleceń mego godnego przyjaciela Mr. Valentine'a miałem się tu stawić o dziesiątej i oto jestem.

Staruszek spojrzał na niego wzrokiem nieprzyjaznym.

— I może się pan zaraz wynosić — rzekł opryskliwie. — Nie potrzeba nam tutaj ludzi pańskiego pokroju, mój przyjacielu.

Na gościńcu po przeciwnej stronie i nawprost wejścia do ogrodu hotelowego zatrzymało się auto. Dziewczyna słyszała je i Smith słyszał również, ale żadne z nich nie przykładało wagi do tak pospolitego wydarzenia. Być może, że gdyby ujrzeli mężczyznę i kobietę, którzy wysiedli z wozu, lub byli świadkami groźnych gestów mężczyzny i pokornej uległości kobiety, nienawiść przebijająca w głosie starca wydałaby się im usprawiedliwioną.

— Wróć pan do swego chlebodawcy — syknął — i powiedz, że nie lękam się ani jego, ani jego najemników. Tacy, ludzie jak pan, ludzie wykształceni i z dobrego rodu, którzy spadli tak nisko, są w oczach uczciwych mężczyzn i kobiet jeszcze godniejszymi pogardy, niż biedni nieszczęśliwcy, którzy zapełniają więzienia.

Smith uśmiechnął się zuchwale.

— Pańskie zapatrywania na mój charakter — rzkł, cedząc słowa — są bardzo interesujące. Pańska wnuczka może zaświadczyć... — i tu zaszedł wypadek nieprzewidziany.

Jeden Smith zrozumiał, co oznaczał i odetchnął głęboko, kiedy kobieta z twarzą przedwcześnie zwiędłą podeszła do nich szybkim krokiem.

— Mój Boże, — szepnął.

Dziewczyna przyglądała się intruzowi zdumiona. Starzec nie zmienił wyrazu twarzy. Świeżo przybyła była szczupłą kobietą z starą bezbarwną twarzą a ręce które wyciągała przed siebie, jak ślepa, idąc przez trawnik, były prawie przeźroczyste i pokryte siecią niebieskich żyłek. Nagle dziewczyna krzyknęła i podbiegła do niej, a kobieta na jej widok zatrzymała się i cofnęła o krok.

— Matko — matko, czy mnie nie poznajesz? — zapytała Stefanja przez łzy i uchwyciła nieszczęśliwą w swoje ramiona...

Kelner, niosący tacę ze śniadaniem ukazał się na wąskiej ścieżce, która wiodła z kuchni poprzez różany płot do ogrodu. Ku wielkiemu swemu zdumieniu ujrzał wysokiego mężczyznę, siedzącego na jednej z ławeczek w cienistej aleji ogrodowej — a zdziwienie jego wzrosło, kiedy obcy skinął na niego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka